Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 209. Poznań, czwartek dnia 12-go września 1907. Rok II.

Poznań, dnia 11. września 1907.

Położenie finansowe rzeszy a polityka blokowa.

Finanse rzeszy niemieckiej przedstawiają się, jak wiadomo, wcale nie korzystnie, i sekretarz stanu, p. Stengel, od roku już napróżno przeprowadza „sanację“ tych niezdrowych stosunków. Ogłoszone niedawno urzędowe sprawozdanie z rozwoju finansowego rzeszy w roku etatowym 1906. wykazuje znowu aż nadto wyraźnie niewesoły stan finansów rzeszy i dowodzi jasno, że dotychczasowe reformy p. Stengla nie wiele są warte. Z nowo zaprowadzonych podatków, które w ciągu zeszłego roku weszły w życie i w części już w ogłoszonym sprawozdaniu są uwzględnione, tylko podatek na papierosy przyniósł spodziewane dochody, inne, jak podatek od tantjem rad nadzorczych, podatek od kart automobilowych, podatek spadkowy, a przedewszystkiem podatek od biletów kolejowych przyniosły znacznie mniej, niż w preliminarzu budżetowym przewidziano; szczególnie zawiedziono się na podatku od biletów kolejowych, o który tak gorąca toczyła się walka; nie wpłynęła z niego ani połowa tej sumy, na jaką był preliminowany.

Wprawdzie ostateczny rezultat zeszłorocznej gospodarki finansowej wykazuje wedle sprawozdania 27 jednę czwartę miljona zwyżki w dochodach nad rozchodami, ale zwyżka ta osięgniętą została tylko przez to, że z 22 miljonów wyznaczonych w budżecie na fundusz emerytalny wdów i sierot po weteranach, dokąd miało być przelane wszelkie plus ponad przeciętny dochód z ceł na zboże, nie przekazano ani fenyga na ten cel. Pozornie więc względnie korzystny bilans rzeszy za rok zeszły przedstawia się w gruncie rzeczy wcale nie świetnie.

Pozostałe 27 miljonów musi rzesza oddać państwom związkowym, zaliczając je na t. zw. datki matrykularne, które znowu państwa związkowe płacą rzeszy. Wzrastają one coraz więcej i obciążają tak niepomiernie szczególnie mniejsze państwa, że w stosunku do tego suma 27 miljonów mk. jako pokrycie tych ciężarów jest bardzo znikomą.

Perspektywa na przyszłość jest wobec tego bardzo niepocieszająca. Nowe podatki, które w zeszłym roku tak mało przyniosły, nie dadzą i w tym roku więcej; datków matrykularnych podwyższać nie można — w poszczególnych państwach i tak już skargi na nadmierne obciążenie finansowe rozlegają coraz głośniej — a tu wydatki mają być jeszcze większe, nowe sumy mają być przeznaczone na wojsko, przedewszystkiem nowe miljony na flotę. A więc nowe podatki!

Niewdzięczne zadanie wyszukiwania nowych źródeł dochodu przypada w każdym państwie konstytucyjnym rządowi i parlamentarnej większości, która się dokoło niego skupia, w udziale. W rzeszy więc będzie musiał blok konserwatywno-liberalny pokazać, co umie. Czy jednak sztuczny ten twór ks. Bülowa okaże się zdolnym do przeprowadzenia tego dzieła, to wydaje się bardzo wątpliwym. Liberalna lewica, która z takim nakładem energji usiłuje sobie zdobyć popularność, aby ugruntować swoje decydujące stanowisko w parlamencie, nie jest wcale zachwycona perspektywą uchwalania nowych podatków, które nigdy popularnymi nie są. Ale trudno! Uzbrojenie wojska ma być zmodernizowane, marynarka ma być powiększona — wszystko „narodowe zadania“. A przecież dla tego tylko powołano liberałów do rządów, aby w miejscu niestałego centrum wiernie i posłusznie uchwalali „narodowe“ postulaty rządu.

Tak więc nowi adepci rządu znajdują się w położeniu, które nie jest do pozazdroszczenia. Zyskać nie zyskali jeszcze dotychczas nic, a tu widzą przed sobą ogrom zadań finansowych, których przeprowadzenie drogo ich może kosztować. Przytem zawsze dręczy ich niepewność, czy wątły blok liberalno konserwatywny się nie rozchwieje każdej chwili, i czy wszystkie te ustępstwa i ofiary, jakie uczynili, nie poszły na marne. Centrum, mimo wszelkich prób z rozmaitych stron, nie przeszło do skrajnej opozycji, przeciwnie, dyplomatyzuje obecnie więcej niż kiedykolwiek i trzyma się zawsze w pogotowiu do objęcia znowu dawnej swojej roli. Głośna mowa przywódcy centrowego Spahna w Kilonji była najlepszym tego dowodem. Pos. Spahn rozwinął tam z detaliczną znajomością rzeczy, cechującą dawnego rządowca, program powiększenia floty w myśl rządu i dał do poznania, że centrum potrzebę nowych wydatków na flotę zupełnie uznaje.

Można sobie wyobrazić z jakimi uczuciami przyjęli liberałowie tę mowę, która zabrzmiała im w uszach jak memento mori. Jako stronnictwo narodowej większości muszą przecież przynajmniej być tak patryjotycznymi jak centrum i nie mogą skąpić na flotę, jeżeli nie chcą, aby p. Spahn jutro znowu był wszechwładnym panem na Wilhelmowskiej ulicy. A wydatki na flotę mają wedle p. Spahna wynosić okrągłe 40 miljonów! To nie bagatela. Prasa liberalna nie może Spahnowi mowy tej darować i rzuciła się na niego z prawdziwą furją posądzając go o tajne stosunki z rządem, o niezdrowe ambicje rządzenia itd. Ale wszystko to nic nie pomoże. Liberalna lewica ze zwieszoną głową idzie w kampanję zimową.

Być może, że ks. Bülow, który osobiście zbyt daleko zaangażował się w walce z centrum i cofnąć się nie może, będzie usiłował obyć się jeszcze tej zimy bez nowych podatków. O planie takim donosiła w tych dniach stojąca w ścisłych stosunkach z rządem Augsburg. Abendztg. Twierdziła mianowicie, że wolnomyślni jako młode stronnictwo rządowe potrzebują jeszcze „trainingu“. Ks. Bülow wedle pisma tego będzie starał kwestję podatkową jako jednę z najtrudniejszych odsunąć na dalszy plan, a tymczasem spróbuje „trainować“ wolnomyślnych drobniejszemi sprawami.

Zdanie takie jest wprawdzie wprost upokarzające dla stronnictw wolnomyślnych, ale nie ulega kwestji, że z podobnego przebiegu sprawy byliby jeszcze najwięcej zadowoleni. Bo to jest niewątpliwym, że gdy przyjdzie do uchwalania podatków, to różnice między konserwatystami a liberałami okażą się tak wielkiemi, że istnienie bloku na największe będzie wystawione niebezpieczeństwo. Nic więc dziwnego, że kanclerz chce ryzykowną tę kwestję odłożyć do przyszłego roku. Nie trzeba tylko zapominać, że każde odkładanie reformy podatkowej przyczynia się do tym większego zabagnienia stosunków finansowych.

Czy zresztą ostrożna polityka ks. Bülowa w sprawie podatków blokowi co pomoże, to wielka kwestja. Niejedno wskazuje na to, że sielanka konserwatywno-liberalna już wichrów i burz tej zimy nie przetrzyma.

Sejmik Związku Spółek zarobkowych i gospod.

na Poznańskie i Prusy Zach.

zagaił we wtorek wieczorem punktualnie o godzinie 7. wieczorem na starej sali bazarowej w Poznaniu prezes rady nadzorczej Banku Przemysłowców poseł Bernard Chrzanowski imieniem najstarszej ze Spółek. Mówca powitał delegatów jako włodarzy, którzy po całorocznem żniwie zbierają ziarno i starają się o to, aby nowy plon wydało. Witał ich z szacunkiem i serdeczną życzliwością jako włodarzy naszych śpichlerzy społecznych, a w nadziei, że w kierunku dobrobytu, owej podstawy naszego społeczeństwa pracować będą pozdrowił ich staropolskiem: szczęść Boże!

Wielka sala bazarowa przepełnioną jest uczestnikami sejmiku. Pełnomocnictw delegatów na razie nie sprawdzano, ponieważ nie wszyscy jeszcze się zgłosili, lecz do wtorku było ich już 250. Oprócz tego przybyło wielu gości, kierowników i urzędników instytucji finansowych i przedstawicieli prasy z Poznania, Księstwa, Prus Zachodnich, Slązka i obczyzny.

Ks. prałat Wawrzyniak podnosi, że władza policyjna nie przysłała przedstawiciela na zgromadzenie, nad czem ubolewać należy, gdyż mógłby się naocznie przekonać, że zjazd zajmuje się tylko sprawami wynikającemi z prawa spółkowego. Nie mamy niczego do zakrycia, praca nasza zawarta w cyfrach, nic nowego powiedzieć nie możemy, ale potrzeba nam policzyć się. Mówca podnosi jako najważniejsze trzy sprawy, któremi zjazd zajmować się będzie: zmiana ustaw, stosunek Spółek do centralnego Banku Związku i zastanowienie się nad tem, aby tak bolesne wypadki jak w Lubiewie na przyszłość się nie powtarzały. Na koniec wyraża mówca nadzieję, że sejmik odbędzie się składnie, że delegaci upomnieni i zachęceni rozejdą się do dalszej pracy i ogłasza zjazd za otwarty.

Na marszałka proponuje ks. prałat pana szambelana Stefana Cegielskiego, na wicemarszałka ks. dr. Sychowskiego z Sliwic w Prusach Zachodnich, na sekretarzy ks. Płoszyńskiego z Mogilna i p. Bonina z Czerska. Zebranie powyższy skład biura przyjmuje przez aklamację.

Marszałek w krótkiem przemówieniu dziękuje za zaufanie i wspomina o stratach, jakie Spółki poniosły przez śmierć licznych członków, między innymi śp. dr. Józefa Kusztelana, którego pamięć uczczono przez powstanie.

Ks. prałat Wawrzyniak przedstawia i uzasadnia porządek obrad, mianowicie określa zadania poszczególnych komisji. Komisja a) zajmuje się zmianą ustaw Związku i sprawą Rolników; komisja b) Bankiem Związku Spółek Zarobkowych i rewizjami związkowemi z uwzględnieniem możliwości defraudacji w Spółkach; komisja c) sprawą kursów; komisja d) równoczesnem należeniem do zarządów i rad nadzorczych kilku Spółek; komisja e) przedłożeniem rachunków Kasy Związku i pokwitowaniem tychże oraz unormowaniem składek do kasy patronackiej za rok ubiegły. Wszystkie komisje z wyjątkiem komisji e) obradują we wtorek od godziny 9. wieczorem począwszy w rozmaitych salach Bazaru. Tylko komisja c) pod przewodnictwem ks. dziekana Koteckiego obradować będzie w środę o 5. po południu w Banku Związku Spółek Zarobkowych.

W środę wypełniają obrady plenarne czas od godziny 9. do 12. w południe. Od 12. do 2. pauza obiadowa, od 2. do 5. znowu obrady. W czwartek od 8. do 11. obrady, od 11. do 12. śniadanie, od 12. do 2. obrady, a o 2. po południu wspólny obiad.

Po przyjęciu powyższego porządku pracy udzielił ks. prałat Wawrzyniak obszerniejszych wskazówek co do drukowanego sprawozdania, nad którem specjalnie się nie rozwodził, ponieważ wszystkim jest znane. Z przemówienia ks. patrona wyjmujemy następujące najważniejsze szczegóły:

Skład patronatu uległ zmianie przez śmierć dyrektora Banku Związku ś. p. dra. Kusztelana. Patronat mówcy się nie podoba, ponieważ „są w nim stare dziady, z którymi czas się uprzątnąć. Roi się także od księży, ale sprawa ta sama się jakoś ureguluje.“ Miejsce dyrektora w Banku Związku objął p. dr. Rzepnikowski, lecz jest to poniekąd tylko dyrektor przymusowy, który urząd objął tylko na usilne, natarczywe prośby i będzie kontent, jak się urzędu tego pozbędzie. Kandydatów nie brakowało, było ich nawet za wielu, ale będziemy spokojniej spali, jeżeli będzie taki właśnie dyrektor. Skoro dyrektor banku należy do patronatu, tem samem miejsce dra. Rzepnikowskiego w patronacie zawakowałoby, gdyby z banku ustąpił. Dla tego zaleca się, aby urzędu dyrektora Banku Związku nie powierzano komu innemu aż do nowych wyborów patronatu, które nastąpią za dwa lata.

Dwadzieścia Spółek stoi dotychczas poza Związkiem po części dla tego, że same do niego nie przystępują, po części, ponieważ o ich przynależność się nie ubiegano i to nie dla tego, żeby

---

Marja Zielewiczówna.

4) **NĘDZARZE.**

poemat dramatyczny w czterech odsłonach.

(Ciąg dalszy.)

SMIESZKOWICZ

patrzy na niego z rozrzewnieniem:

Anim najgorszy, anim też ostatni,
Bo wsparł się o mnie młody, silny dąb
I ozielenił.

Uderza Turwida w kolano.

Nie pójdziesz na marne!

KILKA GŁOSÓW

oprócz Nordena i Czernika.

Wieniec laurowy rzucą ci na skroń!

CZERNIK

Ty jutro będziesz pierwszy w Polsce mistrz!

TURWID

Żebrak na jawie; zato we śnie pan!

Dłuższa chwila milczenia; jedni patrzą na Turwida, Śmieszkowicz w podłogę, Norden, Czernik przed siebie.

ŚMIESZKOWICZ do Smęcińskiego:

Tobie się piękno objawia w kobiecie,
Co mówisz na Nią u Kościuszki stóp?

SMĘCIŃSKI

Czekajcie... nie wiem...
Uśmiech czarodziejki
Złej a wszechwładnej złamał życie mi.
Idzie wciąż za mną jej kuszący cień...
Rzucam na płótno, ale nienawidzę.
Tamta odmienna... Takiej nie spotkałem...

JÓŹWIK

Pono błagalnie wznosi głowę swą,
Czepia się kolan, a w ręku Jej drży
I chce ulecieć — młode orlę białe...

KRZYCZYŃSKI

Orlę spętane!

WASILKOWSKI

A kobiety ócz
Zazdrośnie światu pokazać nie chciałeś?
Wszak niewidoma?

KRZYCZYŃSKI

On Jej dłonią swą
Podnosi głowę, drugą czyni znak...
Jakoby kazał patrzeć w górę... wzwyż...
A z ócz coś woła... woła...

KILKU

Co?

NORDEN

Excelsius!

CZERNIK

zbliża się do Turwida z błyszczącymi oczami; cicho:

Ona nie widzi...

KRZYCZYŃSKI

On w chłopskiej sukmanie;
W siermiędze ludu!

JÓŹWIK

Lecz rogatki nie ma?

CZERNIK

Duch w nim rogaty!
A w fałdach sukmany
Ukryta szabla...

SMĘCIŃSKI

Ledwo widać ją...

CZERNIK za nim inni:

Skryta... schowana...

TURWID

Nie zeźre jej rdza,
Bo wciąż od serca bucha na nią żar!
Niech cicha, zwinna przylgnie tam do biódr,
Ultima ratio królów i narodów!

KRZYCZYŃSKI

Nie tędy droga...

NORDEN

Teraz inny znój,
Jak tamten krwawy...

ŚMIESZKOWICZ

Męski i ofiarny.

Milczenie.

CZERNIK

Czemu kobietę na wieczystą noc
Skazałeś, bracie?

były niepewne, lecz ponieważ były to Spółki małe i nieraz wcale się nie opłacały. Bibljoteka została zreformowana, a katalog jej ogłoszony w Poradniku. Nadto urządzono bibljografje polskiej literatury współdzielnej. Mówca radzi, aby przy każdej Spółce znajdowała się bibljoteczka na usługi zarządu i rady nadzorczej i do bibljoteczki tej radzi nabywać między innymi także pracę doktorską ks. kanonika Zimmermanna pt. Historja Banku Przemysłowców w Poznaniu oraz napisane przez siebie wskazówki dla Spółek.

Wiele stosunkowo Spółek ogłasza jeszcze bilanse w pismach niemieckich. Dzieje się to po części dla tego, że zachodziła wątpliwość, czy gazety polskie przyjmą inseraty w języku niemieckim przepisanym przez prawo. Ponieważ jednak obecnie wiele Kreisblatów odmawia zasadniczo przyjmowania inseratów od polaków, tem samem ułatwiły postępowanie Spółkom, które teraz z pewnością prasą polską posługiwać się będą.

Jednolitej stopy procentowej we wszystkich Spółkach niestety już ze względu na konkurencję zaprowadzić się nie da. Interesenci przedewszystkiem żądają pieniędzy a o procent nie pytają. Zdumiewająco szybki rozwój Spółek nie jest bynajmniej dowodem, że się bogacimy, lecz kwestja ta przedstawia się zupełnie naturalnie. Obecnie weszło w modę załatwianie interesów przez Spółki. Odbieramy więc pieniądze skądinąd i lokujemy je w Spółkach. Tak dzieje się nie tylko w Spółkach polskich ale i w niemieckich.

Jeden smutny wypadek defraudacji nie podkopie zaufania do Spółek. Prasa powinna przedewszystkiem wyjaśniać czytelnikom, że upadek Spółki dotyczy tylko członków ale nie deponentów. Jako dowód wzrastającego zaufania do pewności Spółek przytacza mówca fakt, że przez 24 lata istnienia Spółek deponowano w nich razem 20 miljonów, a obecnie w jednym jedynym roku deponowano 20 miljonów. Jest to cyfra zastanawiająca i pocieszająca. Sukcesy nasze w Spółkach zyskują nam sławę. Ci, którzy nas dawniej nie znali, obecnie nas wychwalają. Ale na to zważać nie powinniśmy. Ani ganieni ani chwaleni pracujmy dalej!

Przemówienie powyższe nagrodzono oklaskami, poczem marszałek zamknął o kwadrans na 9. pierwsze plenarne zebranie. O 9. rozpoczęły się prace w wyżej wymienionych komisjach.

—

Drugi dzień obrad.

Dziś w środę o godzinie 8. odprawił ks. prałat Wawrzyniak w kościele farnym mszę św. na intencję sejmiku, poczem rozpoczęły się krótko po 9. dalsze obrady na wielkiej sali bazarowej. Na wstępie sprawdzano pełnomocnictwa delegatów. Obecnych jest razem 270 delegatów reprezentujących 166 Spółek należących do Związku i 18 Spółek gości reprezentowanych przez 20 delegatów.

Pan dr. Rzepnikowski zdaje sprawę z **czynności Banku Związku Spółek Zarobkowych** w roku 1906. Nie wdaje się w szczegóły bilansu, znane z walnego zebrania Banku, lecz sprawę tę postawiono na porządku dziennym sejmiku, aby wszystkie Spółki wyraziły swoje żale i pretensje do Banku. Spółki zwykle skarzą się na niewystarczający kredyt i mały procent ze strony Banku. Mówca daje pogląd na stan obecny. Stosunki kredytowe całemu światu dają się we znaki dla braku i drogości pieniędzy.

I Spółki to odczuwają. Dawniej staliśmy poza obrębem ogólnego stanu finansowego, później potrzeby ogólne i do nas wciskać się zaczęły. Spółek spora gromada, a bank jeden. Gdy cała gromada zacznie potrzeby swoje zaspokajać z jednej studni równocześnie, to studnia grozi wyschnięciem. Tłumaczą to cyfry. W końcu r. z. było zbytecznych pieniędzy w Banku 2 261 727 marek. Ten stan zasobów podczas kulminacyjnego punktu finansów zewnętrznych się nie zmieniał. Od razu jednak przyszło takie zapotrzebowanie, że wydano całe wymienione 2 miljony, a Spółki potrzebowały jeszcze 5 miljonów. Póki były zapaśne pieniądze i przynosiły większy procent, dawano Spółkom większy kredyt choć za mniejszym procentem, jak płaciły banki berlińskie. Tylko w wypadkach wątpliwych kierowano się wstrzemięźliwością. Mówca ilustruje takie wypadki wymownemi cyframi. Bank nie tylko jest dla Spółek, ale także dla akcjonarjuszów i stąd powstają ciągłe sprzeczności, które należy równoważyć. Każdy wypadek badano skrupulatnie i zastanawiano się nad tym, czy można pogodzić interes Spółki z interesem Banku.

Przesilenie finansowe jeszcze trwać będzie, rozpoczynając się u góry i oddziałując na niższe koła. W niektórych wypadkach za łatwo udzielaliśmy kredytu, co zachęcało ludzi z małym kapitalikiem do podejmowania ryzykownych interesów. Za lekki kredyt jest zgubny, a wobec trudności ogólno finansowych zaleca się tym większa restrykcja. Oprócz miljonów mamy efekty, ale tych przecież sprzedawać nie możemy, gdyż po zmianie konjunktur finansowych efekty pójdą w górę, a straty papierowe się wyrównają. Zapatrywanie to podzielano także podczas wtorkowych obrad komisyjnych.

Mówca kończy wezwaniem, aby nad wszelkiemi dyferencjami zastanowiono się w spokoju i odpiera zarzuty, jakoby Bank kierował się jakąś nieżyczliwością wobec Spółek. Trzymano się jedynie zasad ekonomicznych, ale kuć pieniędzy żaden bank nie może.

Ks. patron Wawrzyniak prosi, aby tego punktu obrad nie traktowano pobieżnie, lecz przeprowadzono obszerną dyskusję, w celu udzielenia wskazówek patronatowi, w jaki sposób ma unormować stosunek Spółek do Banku Związku.

Niesprawdzone wiadomości szkodzą instytucji jednej i drugiej i mogą mieć poważne następstwa. I tak opowiadano, że Bank Związku pożyczył jakiemuś bankowi w Dreźnie 4 czy 5 miljonów mk. i dla tego nie ma pieniędzy na dyskontowanie weksli i udzielanie pożyczek. Tymczasem sprawa przedstawia się tak, że właśnie odwrotnie Bank Związku ma w banku drezdeńskim pożyczkę. Zaufania do Banku takie wieści nie podkopią, ale każda instytucja musi liczyć się z możliwością paniki pociągającej za sobą wypowiedzenie depozytów. Taka panika zdarza się w najlepiej prowadzonych bankach.

Nad najkorzystniejszym lokowaniem kapitału zastanawiano się w Banku często i długo. Ale kapitał ten nie składa się wyłącznie z pieniędzy spółkowych, lecz także od osób prywatnych. Ambaras sprawiają depozyta za natychmiastowym wypowiedzeniem. Temu należy zapobiec. Bank nie powinien przyjmować depozytów bez ograniczenia kapitału za natychmiastowym wypowiedzeniem od Spółek. Niektórzy radzą nabywanie samych efektów, a nie wdawania się w hipoteki. Taki interes giełdowy jest wykluczony i zabroniony ustawami. Efekta być muszą, ale nie powinno ich być za wiele. Również udzielania pożyczek na hipoteki wykluczyć nie można. Bank Związku w długie interesy hipoteczne się nie wdaje, lecz po kwartale dłużnika subhastować nie może.

Mówca wzywa do wyrozumienia ze strony Spółek. Kredyt chętnie otrzymają, ale jeżeli mają pieniądze, powinny je także do Banku przysyłać, a nie trzymać ich w kasach, kiedy panuje ogólny brak. Krótkoterminowe pieniądze nie powinny leżeć w kasach. Bankowe pieniądze z małymi wyjątkami nie mają służyć Spółkom do udzielania pożyczek. Są pieniądze, to ich pożyczać, a skoro ich nie ma, nie pożyczać. Według stawu groblę sypać. Tylko kredyt dla początkujących Spółek powinien być większy. Kredyt dla Spółek odpowiadać musi ich własnym funduszom i stopie procentowej banku rzeszy. Spółki dążą stale do zniżania procentów od udzielanych pożyczek, aby nieść rzeczywistą ulgę swoim członkom. Obecnie powstało zamieszanie skutkiem ograniczenia kredytu przez Bank Związku, tak że Spółki pożyczały od Spółek, gdyż dostawały większy procent niż w banku rzeszy, ale przy wypłacie nastąpią dla owych Spółek trudności. Mówca nie godzi się na ten niezdrowy stosunek. Do lokowania zbytnich pieniędzy mają Spółki swój Bank centralny. Skoro Spółki dalej tak postępować będą, władze pociągną je do podatków, za udzielanie kredytu niecłonkom.

Dalej pomieszały się stopy procentowe bez porozumienia się ze sąsiedniemi Spółkami i powstało obałamucenie między procentem od depozytów, a procentem od pożyczek. Stosunki te unormowane zostaną w najbliższym czasie przez radę nadzorczą Banku i patronat.

Ks. dr. Skrzydlewski z Ponieca konstatuje, żeśmy dorośli finansowo i wywody usłyszane na dzisiejszym sejmiku odpowiadają zupełnie wywodom wielkich bankierów na zjeździe w Hamburgu, dotyczącym ogólnego położenia finansowego. I nam potrzeba gotowych pieniędzy jak bankowi rzeszy. Małe Spółki powinny się starać o jak najwięcej depozytów, tym sposobem wzrosną dochody banku centralnego. Wzywa prasę, aby w akcji tej była pomocną i radzi wydawać odezwy ulotne, wzywające do składania drobnych oszczędności Jeszcze miljony spoczywa pieniędzy po garnkach i pończochach. Mówca radzi, aby Spółki lepiej prosperujące zobowiązane były do nadsyłania co miesiąc sprawozdania Bankowi Związku. Te Spółki silniejsze powinny także otrzymywać osobne informacje z Banku w ważniejszych kwestjach finansowych.

Dr. Karasiewicz z Tucholi: Spółkom chodzi nie o wysokie procenta, tylko o to, że pieniędzy z Banku nie mogą dostać. Za Spółkami stoją tysiące członków, którzy się o pieniądze domagają i to tylko w razie rzeczywistej potrzeby. A w Poznaniu muszą chodzić od banku do banku, aby z trudem wyżebrać pieniądze w nagłej potrzebie. Spółki miały zaufanie do Banku i przysyłały pieniądze, niech i Bank nie patrzy spokojnie na to, jak ludzi na prowincji na subhastę podawają.

Ks. Niedbał z Dubina przytacza wypadki ze swojej praktyki, w których na nagłe potrzeby nie mógł uzyskać w nagłych przypadkach pieniędzy dla ludzi z Banku Związku, jakkolwiek Spółka dubińska miała w Banku 100 000 mk. za półrocznem wypowiedzeniem. Natomiast prywatnemu człowiekowi kredytu udzielono. — Pan dyrektor dr. Rzepnikowski przyrzeka prywatne wyjaśnienie tej sprawy.

Dr. Klinkowski z Jarocina radzi, aby Bank Związku postarał się o obliczenie naprzód o ile na każdą okolicę potrzeba kredytu. — Pan dr. Rzepnikowski odpowiada, iż trudno takie zapotrzebowanie obliczyć naprzód.

Ks. dr. Skrzydlewski zapytuje się, czy Bank Związku doznawał w obecnem ciężkiem położeniu finansowem poparcia innych spółkowych banków poznańskich. Mówca wskazuje na to, że w Niemczech tak się dzieje w podobnych wypadkach. Wszyscy powinniśmy stanąć ramię do ramienia, a wspólny organizm się wzmoże.

Ks. prałat Wawrzyniak zaznacza, że pomiędzy bankami poznańskimi a Bankiem Związku jest największa harmonja o tyle, że inne banki pożyczek od Banku Związku nie żądały.

Ks. prob. Wróblewski z Niedamowa w Prusach Zach. przeciwny jest udzielaniu przez Bank Związku pożyczek na wielkie majątki. — P. dyrektor Rzepnikowski odpowiada, że Bank Związku w wypadku, który poprzedni mówca miał na myśli (Zajączkowo) pożyczki nowej nie udzielał, tylko przejął cesję. A prawo pierwokupu zapisywać sobie Bank hipotecznie nie może, gdyż przez to naraziłby się na groźne niebezpieczeństwo.

P. sędzia Chmielewski radzi wysyłać perjodycznie i systematycznie okólniki do Spółek, informujące Spółki o ogólnym stanie finansowym. Dalej zapytuje, czy prawdziwą jest wiadomość o zawarciu przez Bank miljonowego interesu w Królestwie. — P. dr. Rzepnikowski odpowiada, że ów interes rzeczywiście zrobiono, ale dokonano go za zezwoleniem rady nadzorczej już dawniej i pieniądze przynoszą 7 i pół procent. Poza tem nie chodziło o 2 miljony, tylko o miljon. Działo się to notabene wtenczas, kiedy pieniądz jeszcze był tańszy, a pieniądze się wracają.

P. dr. Szymański wykazuje konkurencję zachodzącą pomiędzy udzielaniem kredytu przez Bank Spółkom a publiczności prywatnej. Spółki dostarczają Bankowi dwóch trzecich kapitału. Jeżeli Bank załatwiać bedzie interesy w rodzaju przytoczonego przez p. sędziego Chmielewskiego, natenczas pieniędzy dla Spółek mieć nie może. W dalszym ciągu zaznacza, że ks. patron słusznie przestrzega Spółki, by nie żądały pożyczek od Banku po bardzo niskich procentach. To jest niemożliwe i z tym winny się Spółki pogodzić. Bank Związku przy oznaczeniu procentów dla spółek musi się stosować do stopy procentowej w banku rzeszy niemieckiej.

Ks. Matyaszczyk z Barcina wzywa prasę, aby propagowała zasadę oszczędności i zwróciła uwagę obywateli na powagę naszych instytucji finansowych, żeby tam, a nie gdzieindziej lokowali swoje kapitały.

Pan Malinowski ze Sremu broni w dłuższych wywodach taktyki i postępowania dyrekcji Banku Związku.

Ks. radca Mojzykiewicz z Przemętu: Spółki nie bardzo sympatycznie przyjęły okólnik patronatu w sprawie kredytu. Mówca wyraża przekonanie, że Spółki będą musiały Bankowi Związku płacić wyższy procent od pożyczek i rozwodzi się nad ułatwieniami przy spłacie weksli. Każdy sejmik z łona Spółek powinien wyznaczyć liczbę kandydatów, którzy mają wstąpić do Rady nadzorczej Banku Związku. Statut wprawdzie przewiduje udział reprezentantów Spółek w Radzie nadzorczej Banku, jednakowoż w praktyce Spółki nie miały okazji porozumienia się celem wydelegowania stosownych osób.

W sprawie kursów dla Spółek referuje ks. kanonik St. Adamski. Wielkie Spółki nie potrzebują wykształcenia zawodowego, natomiast zaleca się także wykształcenie dla Spółek mniejszych i średnich, a koniecznie dla Spółek nowych. Kursa potrzebne dla członków Zarządu i młodzieży, aby wyrobić z nich ludzi gotowych. Lecz nie każdy, kto chce, może zostać członkiem Zarządu, a Spółki wybierają ludzi już znanych, a nie młodszych, niedoświadczonych. Karjera spółkowa już przepełniona. U nas zwykle członkowie zarządów pracują początkowo bez wynagrodzenia. Z powodu tego karjera ta dla młodzieży nie bardzo jest polecenia godną.

Dwa i trzy miesiące nie starczą na gruntowne wykształcenie. Dla tego postanowiono sprawę młodzieży usunąć na bok, a zająć się tylko wykształceniem członków zarządów. Kurs powinien być urządzony dla spółkowców już istniejących i to dla członków zarządów i rad nadzorczych wspólnie. Kurs powinien obejmować najmniej 4 dni na próbę, na których omówić należy cały ustrój spółki, odpowiedzialność, obowiązki wobec sądu, policji, komisji podatkowej i t. d. Dalej zapoznać trzeba praktykantów z prawem wekslowem, hipotekami, książkowością, kwestją techniczną, udzielania pożyczek i sprawami pomniejszemi. Mówca przedkłada następującą rezolucję:

Sejmik wyraża przekonanie, iż najlepszym sposobem wykształcenia nowych członków zarządów i rad nadzorczych jest nauka praktyczna w Spółkach wzorowo prowadzonych, uzupełniona pilnem czytaniem roczników Poradnika dla Spółek i sumiennym udziałem w obradach dorocznych sejmików.

Zważywszy jednakowoż, iż wielu nowoobranych członków zarządów i rad nadzorczych w Spółkach z rozmaitych powodów zaznajomić się wszechstronnie z obowiązkiem swym nie zdoła, zważywszy również iż corocznie powstaje cały szereg nowych Spółek, których zarządy i rady nadzorcze rozpoczynają pracę swoją z niedostatecznym w sprawach spółkowych wykształceniem,

poleca Sejmik patronatowi urządzenie praktycznego, co najmniej 4 dni obejmującego kursu dla członków zarządów i rad nadzorczych.

Ks. dr. Skrzydlewski radzi wydawać dyplomy członkom rad nadzorczych i zarządów, którzy skończą kursy zawodowe. Tylko takich dyplomowanych fachowców należy przyjmować do Spółek.

Po krótkim przemówieniu polecającem ks. prałata Wawrzyniaka i wywodach p. dra. Karasiewicza z Tucholi, który zalecał urządzenie kursu także w Prusach Zach., rezolucję jednogłośnie przyjęto. Marszałek solwował posiedzenie o 12. w południe.

(Ciąg dalszy zob. Ostatnie wiadomości.)

Mowa cesarza a blok konserwatywno-liberalny.

Jak wiadomo, wygłosił cesarz dnia 31. sierpnia w Monasterze mowę, która odbiła się

TURWID

O, takich wyroków
Ja nie wydaję. Niechaj ujrzy dzień
Choćby w tej chwili!
Jabym chętnie ślepł,
By Ta przejrzała.

CZERNIK

Ty coś kryjesz w sobie...

KILKA GŁOSÓW

Powiedz!

TURWID

Mówiono!

KILKU

Jaki był twój cel?

NORDEN

O, ja wam powiem! Ja będę tłumaczem;
By kraj ten poznać, trzeba zdala przyjść
I dużo cierpieć od swoich i cudzych.
Mnie w matce polce objawił się cud
Polskiej ojczyzny; a w matki cierpieniu,
Za poryw serca wzgardzonej, zdeptanej —
Ujrzałem winę i hańbę narodu,
Jego ciemnotę bezwstydną okrutną
I jego pychę występną żebraczą,
Bo wszystkim u was potok wrzących słów...
I giest zuchwały, butne odgrażanie...
I uwielbienie swoich własnych ran,
Gadać i gadać i gadać i gadać,
Wyszydzać innych, nie ścierpieć nagany,
A swych najlepszych zabijać potwarzą,
Bo mają słuchać i schlebiać i kadzić,
Łaskotać tłumów narodowe pięty...
Naród pajaców!

WASILKOWSKI, JÓŹWIK, SMĘCIŃSKI

Do rzeczy, do rzeczy!

ŚMIESZKOWICZ, KRZYCZYŃSKI

Tłumacz Turwida!

NORDEN

Tamta nie kobieta,
Tylko niewieści biednej Polski duch!
Wdzięczny a słaby, ciemny, chwiejny, mdły...
W niewoli starych przeżytych systemów,
Które gdzieindziej rzucają na stos,
A u nas plączą i myśli i wolę,
Czynią z was nikłe, nieudolne dzieci,
Dziadów — rybałtów, żebraków Europy!

KRZYCZYŃSKI

Podrzutków wiedzy!

KILKA GŁOSÓW

Sza... nie kalać gniazd!

NORDEN

Zerwijcie pęty! Kościuszko was woła:
Finis tenebris!

SMĘCIŃSKI podnosi ręce w górę:

... Hamuj dziki szał!

TURWID

Polska zakuta w dwa ciężkie łańcuchy...
Niech śpią spokojnie rozbiorowe duchy!
Nie dźwignie zastęp żelaznych ryczerzy,
Bo ciężko chora i w sromocie leży.

WASILKOWSKI

Oto elegja!

KILKU

Pokaż te łańcuchy!

TURWID

Jeden: przesądów martwych gruba pleśń;
Drugi: oślepły, ciemny, pychy szał.
Tak się splątały te duszne kajdany,
Że wśród nich Polska chodzi jako cień,
I słabym głosem jęczy: żyję, żyję...
Wsparta o sztuki strojne manekiny,
Którym nie szczędzi mdłych kadzideł fal.
Koło niej roje groźnych, chciwych kruków;
Dziobią i kraczą i kraczą i dziobią,
Słowiańska płaczka straszy pomstą nieb —
Niech się podniesie jasna, silna, młoda,
Niechaj wypali swej zgnilizny znak,
Odlecą kruki i sępy i wrony...
Przestaną szarpać... i kąsać i plwać!
Niech się otrząśnie z wiekowej choroby,
Niech wstanie zdrowa!

ŚMIESZKOWICZ, CZERNIK, KRZYCZYŃSKI

Zgoda!

WASILKOWSKI

Bredzisz, bredzisz.

JÓŹWIK

Wszędy to samo; każdy ma bolączkę.

SMĘCIŃSKI

Człowiek i naród!

NORDEN

Czy wy innych znacie?
Czy z ojczystego pamiątek cmentarza
Wyszliście kiedy w europejską błoń?
Czy was owionął silnych prądów wiatr?
Cuchniecie zdala jak cmentarny wiew,
Trwacie w apatji, cieśni i zaduchu,
Na śmierć idziecie! Idziecie na śmierć!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

głośnym echem w całych Niemczech i liczne wywołała komentarze w prasie niemieckiej. Cesarz Wilhelm powiedział już tyle mów, że ostatecznie słowa jego zazwyczaj wielkiego wrażenia nie robią, mowa monasterska jednak tak niezwykły miała charakter, przedewszystkiem na tle dzisiejczego położenia politycznego w Niemczech, że ogólną wzbudziła uwagę.

Obok zwrotów o osobistych przejściech i urazach doznanych od ludzi niechętnych, w których brzmiała obca zresztą cesarzowi nuta rezygnacji i gorzkich refleksji, zawierała mowa monasterska pewnego rodzaju program społeczno-polityczny i to oparty na podstawie wybitnie religijnej. Cesarz wystosował apel dn narodu niemieckiego, aby łączył się i jednoczył na zadach religji chrześcijańskiej i wiary w Chrystusa, która wszystkim wyznaniom chrześcijańskim jest wspólną dla tego powinni tak katolicy jak ewangielicy żyć w zgodzie i jedności.

W erze polityki konserwatywno-liberalnej i walki z centrum wezwanie takie musiało w istocie wzbudzić niemałe ździwienie, sprzeczność między słowami cesarza, a nowym zwrotem w polityce Bülowa, była aż nadto widoczną. Podchwyciła to prasa centrowa i w ostrych przeciwko kanclerzowi zwróconych słowach wykazywała niezgodność zasad proklamowanych w Monasterze z polityką kanclerza kokietującą liberałów, przeciwników każdej religji.

Rzeczywiście nie trudno wywodom tym nie przyznać słuszności – logicznie wziąwszy, powinien Bülow uznać, że cesarz jest przeciwnikiem jego polityki — i podać się do dymisji. Ale w polityce prawa logiki nie obowiązują Urzędowa prasa wystąpiła stanowczo przeciw takiej interpretacji gazet centrowych. Oficjalna Südd. Reichskorrespondenz stwierdza, że polityka blokowa nie ma w wogóle nic ze stosunkiem obydwóch wyznań do siebie do czynienia; centrum nie można identyfikować z katolicyzmem w Niemczech. Zresztą korona nie tęskni wcale za przywróceniem porządku rzeczy z przed 13. grudnia 1906 r. — Jeszcze ostrzej zwraca się przeciw prasie centrowej przyboczny organ Bülowa Norddeutsche Allg. Ztg., który zarzuca gazetom centrowym, że „błyszczące złoto mowy cesarza zamienić chce na nędzne liczmany do użytku centrowej polityki partyjnej".

Frazes ten brzmi bardzo pięknie, ale fakt pozostanie faktem, że mowa monasterska bardziej odpowiadała duchowi centrum, niż zasadom polityki konserwatywno-liberalnej. Że praktycznych konsekwencji z tego może nie będzie, to inna rzecz, w każdym razie najnowsza enuncjacja cesarza jest dla ks. Bülowa wysoce niewygodna.

Z zaboru rosyjskiego.

Rosyjskie zebranie przedwyborcze w Warszawie.

Warszawa, 10. września. W tych dniach w sali klubu rosyjskiego w Warszawie odbyło się zebranie październikowców, na które przybyło do 100 osób, a w tej liczbie dużo „prawdziwych rosjan". Ci ostatni, chociaż nie podzielają poglądów październikowców, jednak zapisują się do tego związku dla wytworzenia pożądanej przez siebie większości.

Zebranie było hałaśliwe i nosiło charakter gieneralnej bitwy „prawdziwych rosjan" z październikowcami. Obie strony wystawiły najlepszych z pośród siebie mówców, żadna jednak ze stron nie uznała się za pokonaną.

Ze strony październikowców wystąpili prof. Filewicz, który wobec rezygnacji profesora Jesipowa stawia swoją kandydaturę na posła od ludności prawosławnej Warszawy i p. Seliwestrow. Ze strony „prawdziwych rosjan" wystąpili znany już z popisów polakożerczych prezes związku, nauczyciel Aleksiejew, inżynier z politechniki Kasmin, neofita, wolno-praktykujący w Warszawie, lekarz Lewis, kolejarz Demitraszko i kilka innych postaci mniej znanych ogółowi.

P. Seliwestrow określejąc stosunek październikowców do kwestji polskiej, zaznaczył, że partja stawia sprawę dość otwarcie, uznając konieczność ustępstw dla ludności polskiej przez nadanie Królestwu Polskiemu szerokiego samorządu i niektórych przywilejów co do języka polskiego, bez naruszenia praw języka państwowego. Związek warszawski nie uważa za potrzebne nic z tego programu ani uszczuplać, ani dodawać.

Profesor Filewicz, rozwijając ogólny program polityki kresowej, uznaje, że ze spraw państwowych kwestja polska jest jedną z najważniejszych i najpilniejszych do załatwienia w interesie obydwóch narodowości. Prof Filewicz uznaje nawet słuszność żądań polaków i wskazuje, że niezadowolenie ich z obecnego systemu poniekąd jest słuszne.

„Należy dla polaków — mówił prof. Filewicz — w granicach etnograficznej Polski wytworzyć stan, któryby zadowolił ich, czyli, aby lokator ten żyjąc pod jednym dachem z Rosją czuł się zadowolonym ze swego lokalu. Na przeszkodzie ku takiemu porozumieniu się obydwóch narodowości stoi jednak zawsze historja polska (?). W interesach państwa należy koniecznie dążyć do porozumienia się z polakami".

Prof. Filewicz jest zdania, że związek 30. października podoła temu zadaniu, stronnictwo to bowiem odrzuca wszelkie doktryny, mając na widoku jedynie sprawy realne. W końcu twierdził p. Filewicz, nie należy zwracać obecnie uwagi na polskie stronnictwo narodowo-demokratyczne. W Królestwie Polskiem bowiem mogą utworzyć się nowe partje, z którymi uda się zawrzeć ścilejszy stosunek.

Mowy p. Seliwestrowa i p. Filewicza okropnie rozgniewały „prawdziwych rosjan", którzy ostrym tonem odrzucali wszelkie ustępstwa na rzecz polaków.

— Nie wolno w państwie rosyjskim mieć polakom swego domku — hałasował dr. Lewis.

— Gdzie powiewa sztandar rosyjski — tam powinna brzmieć i mowa narodu rosyjskiego — krzyczał Demitraszko.

— Precz z ustępstwami — rezonował Kasmin.

Tego rodzaju repliki przeciągnęły się do godziny 11.; przewodniczący uznając, że dyskasja przeciągnie sią zbyt długo, ogłosił zebranie za zamknięte.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Warszawa, 10. września. Wyodrębnienie Chełmszczyzny jest jednym z głównych postulatów polityki Stołypinowskiej oraz programem „prawdziwych rosjan". Obecnie donosi Rjecz, że w ministerjum spraw wewnętrznych opracowano już projekt o utworzenie nowej chełmskiej gubernji.

W skład nowej gubernji, zdaniem ministerjum, powinny wejść: pow. bialski i część powiatów konstantynowskiego, radzyńskiego i włodawskiego z gub. siedleckiej jako też pow. hrubieszowski i części powiatów: lubartowskiego, chełmskiego, krasnostawskiego, zamowskiego, tomaszowskiego i biłgorajskiego gub. lubelskiej. Pozostałe części wspomnianych powiatów pozostaną w dotychczasowej gub. lubelskiej.

W nowej gubernji chełmskiej utworzonych będzie 6 powiatów z ludnością przeszło 758,000 dusz. W gub. lubelskiej będzie 11 powiatów z ludnością 1,294,000 dusz. Powiat konstantynowski zostanie zniesiony, a pow. węgrowski z gubernji siedleckiej będzie przyłączony do gub. łomżyńskiej.

Nowa gub. chełmska pozostawać będzie pod zarządem gieneral-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, z zachowaniem istniejących w tych miejscowościach instytucji w obecnej ich postaci z warunkiem, że reformy administracyjno-prawne wprowadzone będą w nowej gubernji stopniowo, w miarę wprowadzenia reform administracyjnych w gubernjach rdzennie rosyjskich z niezbędnemi, ze względu na warunki miejscowe, zmianami. W sprawach wojsk owych gubernja chełmska pozostanie w składzie warszawskiego okręgu wojskowego. Granice chełmskiej prawosławnej dyjecezji pozostaną też bez zmiany. Pod względem podatkowym w nowej gubernji, utrzymany zostanie system podatkowy, przyjęty w Królestwie Polskim.

Władza gieneral gubernatora warszawskiego w sprawach zarządu miejskiego, do czasu wprowadzenia w gubernji samorządu, przelaną zostaje na gubernatora chełmskiego.

Wchodzące do gub. chełmskiej miejscowości, po uprzedniem porozumieniu z Rzymem, wyłączone będą z pod zarządu biskupa lubelskiego i włączone do składu dyjecezji łucko-żytomierskiej.

Budowa kościołów i świątyń wyznań chrześcijańskich będzie dozwoloną nie inaczej jak po uprzednim porozumieniu się władz rządowych z miejscowemi prawosławnemi władzami duchownemi.

We wszystkich instytucjach rządowych i prywatnych wszystkie książki i akta mogą być prowadzone tylko w języku rosyjskim.

Prawa ludności żydowskiej w gub. chełmskiej nie ulegną żadnym nowym ograniczeniom, oprócz tych, którym ludność ta podlega obecnie na mocy praw obowięzujących w Królestwie Polskiem.

Pogrom w Łodzi.

Warszawa, 10. września. Z Łodzi donoszą, że z powodu ostatnich okropnych morderstw popełnianych przez bandytów, rozpoczął się tam pogrom rabusiów. Jedenaście osób, między nimi 4 kobiety, zastrzelono, 4 osoby raniono ciężko. Szczególnie krwawą była walka na Bałutach, gdzie strzelanina trwała przez całą noc.

Położenie w Rosji.

Wybory do dumy.

Petersburg. 10. września. (TBW.) Ogłoszony dziś okólnik ministra spraw wewnętrznych daje gubernatorom wskazówki co do sposobu głosowania przy nadchodzących wyborach do dumy. Z informacji tych wynika, że tajne głosowanie jest zapewnione, natomiast zakazaną jest wszelka agitacja w lokalach wyborczych za pomocą mów, proklamacji i t. p.

Wiadomości polityczne.

Sprawa marokańska.

Notę niemiecką, przesłaną rządowi francuskiemu w odpowiedzi na propozycję jego, aby ustanowić w portach marokańskich policję, składającą się wbrew traktatowi z Algeciras z samych francuzów i hiszpanów, przyjęła opinja francuska bardzo różnolicie. Co prawda to nota ta jest w tak niejasnym utrzymana tonie, że trudno z niej wnioskować, czy Niemcy zgadzają się na propozycję rządu paryskiego, coby uważać trzeba za dalsze ustępstwo na rzecz Francji w sprawie marokańskiej, czy też chcą się temu sprzeciwić.

Paryski Temps utrzymujący ścisłe stosunki z rządem, interpretuje notę w pierwszym sensie i jest z niej zadowolony, natomiast Journal des Débats krytykuje ostro niesmacznie bakalarski ton noty. Prasa nacjonalistyczna zajmuje przeważnie nieprzychylne stanowisko wobec noty niemieckiej.

Z Maroko ważniejszych wiadomości nie ma. Podobno gieneral Drude zachorował poważnie na febrę.

Z konferencji pokojowej.

Haga, 10. września. (TBW.) Plenum konferencji pokojowej przyjęło wniosek angielsko-francusko amerykańsko-niemiecki, dotyczący utworzenia międzynarodowego trybunału, który zajmować się będzie konfiskatą okrętów. Wniosek przyjęto 26 głosami przeciwko 2 (Brazylji i Turcji) Piętnastu przedstawicieli mocarstw wstrzymało się od głosowania, pomiędzy nimi delegaci rosyjski i japoński.

Kongres pokojowy w Monachjum.

Monachjum, 10. września. (TBW.) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne miądzynarodowego kongresu pokojowego. Przemawiało 5 referentów, którzy zdawali sprawozdanie z obrad konferencji pokojowej w Hadze. Wszyscy przyznali jednomyślnie, że konferencja dała pewne pozytywne wyniki, które należy powitać z zadowoleniem, podnieśli jednak równocześnie z naciskiem, że ostateczne cele przyjaciół pokoju tym samym nie są jeszcze wcale osiągnięte. Jutro odbędzie się dyskusja nad referatami i nad listem, który ma być wysłany do prezydjum konferencji haskiej. Do prezydenta Roosevelta wysłano telegram z podziękowaniem za inicjatywę w zwołaniu drugiej konferencji w Hadze.

Traktat rosyjsko-japoński.

Petersburg, 10. września. (TBW.) Urzędowa Agiencja Petersburska donosi: Rosyjsko-japoński traktat handlowy i żeglugowy, który jutro zostanie ogłoszony, oparty jest na art. 12. traktatu pokojowego w Portsmouth i odpowiada zasadzie największego uprzywilejowania przyznanego wszystkim państwom. Traktat zawiera jednak kilka artykułów, w których Rosja i Japonja przyznają sobie wzajemnie specjalne przywileje. Układ zawarty jest aż do 17. lipca 1910. r., po tym terminie jest każde państwo uprawnione do wypowiedzenia traktatu, który traci moc obowiązującą po 12 miesiącach od wypowiedzenia.

Nasze sprawy.

Pod adresem Banku Ziemskiego.

ex re sprzedawczykostwa ziemi.

Jedni sprzedają otwarcie Komisji kolonizacyjnej, drudzy sprzedają pośrednikom tejże.

I jedni i drudzy plamią i nasz honor narodowy i siebie, ale nie wiem, czy nie gorsi ci, którzy sprzedają pośrednikom, a pomimo to chcą uchodzić w oczach społeczeństwa za patryjotów.

Obrzydliwa hipokryzja.

Raz powinniśmy z tem skończyć.

Proponuję, by Bank Ziemski, stworzony przecież w celu ratowania ziemi, wziął tę sprawę w rękę i ogłosił w wszystkich pismach polskich pod zaborem pruskim,

że na zapytanie doniesie o każdym reflektancie: czy można mu zaufać i jak się należy zastrzedz; dalej, że korespondencję całą należy załatwiać listami rekomendowanymi.

Niechby to ogłoszenie Banku Ziemskiego powtarzały pisma nasze co tydzień.

Banku Ziemskiego rzeczą będzie zasięgnąć potrzebnych informacji.

Kto się do wskazówek Banku Ziemskiego nie zastosuje, lub kto Banku Ziemskiego się nie zapyta — z takim człowiekiem nie wdawajmy się, takich ludzi nie znajmy, nie bierzmy ich na rządców i administratorów, nie dawajmy im żadnych stanowisk; ludzie tacy muszą dla nas przestać istnieć.

W. W.

— **Zjazd delegatów Towarzystw rolniczych w Pelplinie** odbędzie się w czwartek 3. października, o godz. 1. po południu na sali p. Sikorskiego.

Porządek obrad: 1) Zagajenie zjazdu, wybór zarządu i sprawdzenie legitymacji delegatów. 2) Sprawozdanie roczne patronatu. 3) Wybór patrona w miejsce śp. E Donimirskiego. 4) Wnioski.

Tow. roln. uprasza się o liczny udział i zaleca się, o ile do czasu zjazdu nie zdołają uskutecznić wyboru nowych, przysłać na zjazd zeszłorocznych delegatów zaopatrzonych, w legitymacje swych prezesów i stawić się, dla ważności sprawy, w komplecie.

Z polecenia gospodarzy sejmiku toruńskiego
Domaradzki.

— **Zebranie miesięczne Kółka rolniczego parafji św. Wojciecha** w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 15. b. m. o godz. 3. w salce parafjalnej przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu Po zebraniu wspólne zwiedzenie wystawy owocowej w botanicznym ogrodzie w Poznaniu. Wstęp od osoby 50 fen.

K. Brownsford, prezes.

— **Walne zebranie Kółek roln.** powiatów kępińskiego i ostrzeszowskiego odbędzie się 15. b. m. w Ostrzeszowie na sali Kahlerta o godz. 3 po poł.

Leon Hulewicz, wicepatron.

— **Walne zebrania powiatowe Kółek roln.** odbędą się:

We wrześniu: 15. w Ostrzeszowie, 22. w Wolsztynie, Gnieźnie, Krobii i Wyrzysku, 29, w Przemencie.

(Ciąg dalszy w dodatku).

Tadeusz Jaroszyński:

Doktor Tomasz.

(Warszawa 1907. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków. G. Gebethner i Spółka.)

Słynny semitolog Ledrain powiedział kiedyś, że „ludy o prawdziwej kulturze i silnych mózgach nie pisują powieści". Zdaniu temu zadało kłam ostatnie kilkonastolecie, w którym pośród narodów wysoce kulturalnych roi się wprost od pewieści i utworów beletrystycznych wszelkiego pokroju. Literatura nasza, która może się śmiało równać z każdą literaturą obcych narodów, i pod względem powieści nie pozostawała dotychczas w tyle. Forma powieści jest i u nas bowiem najwięcej popularnym, nawet wpływowym rodzajem literackim. Tam, gdzie nie dotrze traktat filozoficzny, lub poważna rozprawa społeczna, rzecz pokrewna, ujęta we formę powieści, chętnych znajdzie czytelników.

Powieść, ilustrująca życie współczesne, odzwierciedlająca kulturę narodu, regiestrująca jego objawy społeczne i duchowe, jest niemal koniecznością, i rozwój tej gałęzi literatury z pewnością każdego miłośnika piśmiennictwa ojczystego żywo obchodzi

Niestety w najnowszym czasie powieść polska stała się prawie rzadkością. Mówię tu o powieściach, które mogą zaliczać się do literatury. Kto śledzi bacznie nasze piśmiennictwo lat ostatnich, ten z pewnością zauważyć musiał podpadający zastój w ruchu literackim, mianowicie w wydawnictwie powieściowym. Na objaw ten składają się rozmaite czynniki. Jeden z najważniejszych podał nam niedawno autor znakomitych „Odgłosów z Warszawy". Mieliśmy tam częściowe przynajmniej wyjaśnienie, dla czego tak mało mamy chwilowo autorów, uprawiających niwę powieściopisarską. „Krytyka zbyt wygórowane stawia żądania" — pisał autor „Odgłosów" — „każdą powieść nicuje się i przykłada do niej taką miarę, jak gdyby od kilku udanych lub nieudanych powieści zależało szczęście narodu".

Na słowa te zgodzi się każdy, kto tylko ma sposobność zapoznawania się z większą częścią naszej krytyki literackiej. Za wiele w niej istotnie ujemnych sądów, zniechęcających wprost autorów i podcinających nieraz pierwsze na tym polu stawiane kroki. Nie idzie za tym, aby wszelkie utwory, chociażby te były miernoty, chwalić w czambuł tylko dlatego, że wyszły z pod pióra polskiego; krytyka nasza nie powinna jednakże nigdy iść tak daleko, aby sarkazmem oraz ironizowaniem odbierać autorowi wiarę w samego siebie i zamykać usta takim, którzy mają istotnie coś do powiedzenia.

Do tych ostatnich należy bezwątpienia Tadeusz Jaroszyński, którego nowa powieść p. t. Doktor Tomasz, wyszła w tych dniach z pod prasy. Jaroszyński nie jest nowicjuszem w literaturze powieściowej. Dał on się już poznać dodatnio jako autor zbioru nowel p. t. Różni ludzie, tudzież powieści: Chimera, Dla nich, Miasto. Wszystkie te utwory odznaczają się bystrą obserwacją oraz umiejętnością przedstawiania ludzi i ich psychicznego procesu. Zwłaszcza Miasto (1906, nakład Gebethnera i Wolff.), malowane z artyzmem subtelnym, koncentruje w sobie wszelkie dodatnie strony talentu Jaroszyńskiego, jest też najlepszą z dotychczas wydanych powieści tego autora.

Przypatrzmy się nieco najnowszemu utworowi Jaroszyńskiego p. t Doktor Tomasz. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, iż powieść ta nie należy do utworów, które li tylko zajmującą fabułą działają na wyobraźnię czytelnika. Prawda, że i ta powieść odznacza się werwą pisarską i treścią ciekawą, ale nie to stanowi główne jej zalety. „Doktor Tomasz" to tragedja człowieka, który jest jednym z tych, co to „urodzili się ze stygmatem nieszczęścia na czole, i, czego się dotkną, znaczą swoim piętnem".

Tomasz Powalski, zrażony do świata i ludzi stosunkami rodzinnymi, a w szczególności niewiernością żony przybity, postanawia dobrowolnie przeciąć pasmo swojego życia. Noc całą przesiedział z bronią samobójczą w ręku, bawiąc się naiwnie dyjalektyką, czy samobójstwo nie jest tchórzostwem. Wtem, nad ranem przynoszą gazetę. Tomasz znajduje w niej zbawienne ogłoszenie: chory tabetyk poszukuje początkującego lekarza, któryby go pielęgnował w chorobie i towarzyszył mu w podróży do Francji, a później do Egiptu. Jak tonący brzytwy chwyta się nasz bohater sposobności pozostawienia za sobą wszystkiego, co mu dolega. Podróż atoli nie daje mu pożądanego spokoju. Los, łącząc Tomasza z chorym Odżgą, zmusza go do poznania i żony tegoż, Julji, co pociąga za sobą nieoczekiwane skutki. Odżga, niedowierzając żonie swojej i Tomaszowi, powodowany zazdrością, lży żonę ulicznymi wyrazami, a następnie truje się morfiną. Julja jest wolną i oddaje się Tomaszowi, który ją kocha prawdziwie. Słowa stanowczego jednakże nie powiedział jej nigdy, gdyż jest związany z inną. I to także tragizm Tomasza, który nietylko sam sobie zwichnął życie, ale stale za sobą pociąga innych. Smierć Odżgi, wykrzywiona linja życia Julji, to pośrednio jego dzieła.

Tomasz powraca do Warszawy. Znane rozruchy panujące tutaj gotują mu nową niespodziankę: zabłąkana kula godzi na placu Aleksandra w żonę jego, Irenę. Tomasz jest przedewszystkiem człowiekiem dobrym, więc litość każe mu zapomnieć o grzechach Ireny, — odwiedza ją w szpitalu i ratuje jej życie. — W końcu ginie tragicznie ten człowiek szlachetny, bo taki los wyznaczyło mu jego fatum nieszczęsne. Ma się dokonać sąd doraźny nad szpiegiem, jeden z tych sądów, które są czasem smutną koniecznością. — Już błysnęła stal w ręku wykonawcy wyroku, gdy Tomasz ruchem niespodziewanym podbija tę rękę uzbrojoną. Strzał nie trafia winnego, który ratuje się ucieczką. Gdy Tomasz, oprzytomniawszy, spostrzega, iż wydarł śmierci szpiega, puszcza się w pogoń za uciekającym. Dopędza go na moście, a wśród walki, jaka się między nimi wywiązuje, staczają się obydwaj do wody, gdzie Tomasz znajduje kres swojego życia.

Oto najogólniejsza treść naszej powieści.

Tadeusz Mielcarzewicz.

(Dokończenie nastąpi.)

„Hotel du Nord“,

Św. Marcin 30.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż dawniejszy „Hotel Poznański“, św. Marcin 30, po gruntownym odnowieniu na własny rachunek przejąłem i takowy nadal jako hotel Garni pod firmą HOTEL DU NORD prowadzić będę. Pokoje od 1,50 M. począwszy.

Polecając się względom szanownej podróżującej Publiczności, pozostaję z wysokim szacunkiem

F. Zygarłowski.

Znaczki (kwitki) **metalowe** do wypłat., przy wybieraniu kartofli, z liczbą i napisem wedle podania.

Wagi do ważenia mączki w kartoflach po M. 32,00. **Holenderskie** do ważenia dobroci zboża M. 12,00, 16,00 postumenty do tychże 3,00, 4,00 za sztukę poleca

Firma T. Otmianowski

właściciele

B. Ziętkiewicz. S. Mincikiewicz

Poznań — Telefon 565.

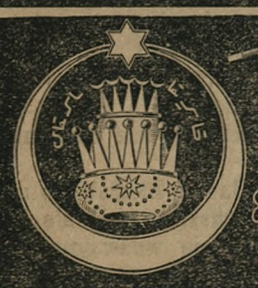

Papierosy z fabryki **SULIMA** są najlepsze.

Produkcya roczna przeszło 200 milionów.

Jedyna jeneralna ajentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Telefon 1712. **Telefon 1712.**

Wina górno-węgierskie

(tokajhegyaljaskie)

najprzedniejsze, zupełnie czyste, wprost u producentów magnackich zakupione, tylko najlepszych roczników **w najrozmaitszych, rzeczywiście naturalnych** odcieniach smaku, począwszy od pięknych deszczówek do najznakomitszych maślaczy i ciężkich tokaji;

białe i czerwone bordoskie i burgundzkie,

prawdziwie naturalne kreacje Medoku, przewyższające zachwalane inne, znakomicie odleżałe na szkle, również i w oryginalnych baryłkach;

reńskie i mozelskie

wybitnie naturalnego typu, począwszy od najtańszych do najprzedniejszych oryginalnych krescencji,

jako też i wszystkie inne wina

poleca **po cenach najprzystępniejszych**

Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

hurtowny handel win

w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.

Wina me konkurencją co do cen z wszystkimi dostawcami i pozamiejcowemi, w jakości przewyższają takowych; proszę się przekonać o tem przez zażądanie oprócbkowanych ofert.

ST. URBANOWICZ,

fabryka wyrobów ślósarskich i konstrukcji żelaznych

Właściciel ces. król. austr. medalu państwowego

we Wrześni (Wreschen)

wykonuje na prowincją i Prusy Zachodnie wszelkie **żelazne konstrukcje** jak również **okratowania kościołów, cmentarzy, pomników, domów, parków, balkonów, bramy wjazdowe, drzwi, zabezpieczenia i t. d.**

dostawa franco do każdej stacji kolej.

Kosztorysowanie gratis. — Rekomendacjami służy się.

Obuwie

męskie, damskie i dla dzieci

czarne i kolorowe.

Wielki wybór obuwia wiedeńskiego.

Kalosze

prawdziwe ruskie i amerykańskie

poleca po cenach przystępnych

R. Koczorski

Poznań

Stary Rynek 78. naprzeciw odwachu.

Pałac hr. Działyńskich.

Robertus

K. R. P.

Paradies

palnik naftowy żarowy

z dźwignią do zapalania (bez zdejmowania cylindra i klosza)

i przyrządem do gaszenia.

Światło cá 80 świec.

1 litr nafty na 14 godzin.

Pojedyńcze obchodzenie się.

Stósowny na każdą naftową lampę.

= H. S. =

okowiciane palniki.

Wielki wybór lamp

naftowych, okowicianych, gazowych i elektrycznych.

Wielki zapas! porc. serwisów stołowych i do kawy.

Szkło.

Łóżka żelazne. Umywalki. Garnitury do mycia.

Noże, widelce, łyżki, łyżeczki.

Specjalność: **Kompletne wyprawy.**

W. Janaszek, Poznań.

Ul. Wodna 18, narożnik ul. Jezuickiej.

Z powodu wycofania się z interesu sprzedam moją piękną i dobrze się procentującą

kamienicę

w najlepszem położeniu miasta Mogilna, z pięknem ogrodem i dwoma parcelami, wraz z pięknie urządzoną i dobrze prosperującą

drogerją

Wpłaty potrzeba 15 – 30 tys. marek, reszta podług ugody.

B. Mnichowski, Mogilno.

Polecam się do dostawy

chudego bydła do tuczu

także

rozpłodowego

z Bawarji, Oldenburgji, Badenji, Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej prowincji

pod korzystnymi warunkami.

Kupuję także

każdą ilość tłustego bydła

jagniąt i świń.

Swiadectwami i referencjami służę każdego czasu.

J. Cabański

Handel bydła w Swarzędzu.

Sobecki & Wrzesiński

Poznań.

Fabryka ogniotrwałych tektur na dachy i przetworów smołowcowych.

Przedsiębiorstwo asfaltowe.

Kantor: ul. Berlińska 20.

Fabryka w Głównie pod Poznaniem.

Związek telefoniczny nr. 250.

Wykonuje pokrycia dachów tekturą ogniotrwałą (papą) podług wszelkich systemów.

Specjalność: papowe dachy podwójne, dachy holcementowe, renowacje i reperacje uszkodzonych dachów papowych.

Posadzki asfaltowe. Izolacje asfaltowe.

Poleca

impregnowane podkładki pod dachówkę, karbolineum, wszelkie preparaty do konserwowania dachów papowych.

Skład gotowych krat

z kutego żelaza własnej roboty

na jeden, dwa lub więcej grobów.

Kraty do Bożych mąk, Krzyże i t. d.

Nadto wielki wybór pomników i płyt szklanych po cenach przystępnych.

Stanisław Brzozowski

mistrz ślusarski, fabryka dla budowli krat.

Poznań, Wielkie Garbary nr. 45.

Nadzwyczaj korzystnie

kupuje się w polskim składzie

Wład. Mayera.

1000 sztuk

zegarków kieszonkowych

z najsłynniejszych fabryk do wyboru.

Wspaniały wybór

złotej biżuterji i pierścionków zaręczynowych

w najmodniejszych fasonach.

Reperacje wykonuje się spiesznie i starannie pod gwarancją.

W. Mayer,

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zał. 1899. Telefon 1844.

Pokoje mebl.

na czas dłuższy lub krótszy do odnajęcia przy ul. św. Marcina 9/10. I. p. na prawo.

Em. Pokrzywnicka

Kupuję starożytne olejne

obrazy

Zgłoszenia: Ravenberg poste restante Poznań.

Reinsch'a

konfekcja jest znaną każdej rodzinie.

Poznań, St. Rynek 83.

Kartofle

do natychmiastowego, lub późniejszego odbioru, kupuje

M. Cohn

Rawicz.

Pańskie pomieszkanie

przy ul, Lipowej 2. I.

obok landszafty 10 pokoji z przynależytościami, oraz

lokale

biurowe

przy ul. Rycerskiej nr. 38. I.

tuż przy placu Wilhelmowskim 6 pokoji w całości lub też częściowo **do wynajęcia** zaraz lub później.

Drwęski & Langner

Dom Bankowy, Rycerska 38 I.

Winiarnia

skład delikatesów i win

W. Niedbalski

Poznań

ulica Rycerska 2.

przy pl. Wilhelm.

Obuwie oszczędza

ten, kto używa do czyszczenia

pasty z koniczynką,

w patencie niemieckim zastrzeżonej pod nr. 68945.

Premiowana złotymi medalami.

Wszędzie do nabycia.

Przy kupnie proszę zważać dokładnie na powyżej podane opakowanie.

Cena za pudełko 20 fen.

Od 1. listopada r. b poszukuję do kancelarji

pomocnika

zdolnego i posiadającego spryt do akwizycji.

S. A. Majka

subdyrektor „Westy“ we Wrocławiu (Breslau X.)

Przyjmię natychmiast

elewa gorzelniczego

Warunki nauki przystępne.

Dąbrowski

Jerka p. Kościan (Kostęn.)

Od 1. 10. poszukuję

młodszego asystenta do apteki.

Pensja 100 mk. przy wolnej stancji.

Również poszukuję

elewa do drogerji

od 1. 10. 1907.

Mąkowski, Kostrzyn.

Najtaniej maluje domy

olejno, wapienno i mineralnie

mając własne rusztowanie

Z. Antoniewicz

Chwaliszewo nr. 58. I piętro.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

Dodatek do 209. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, czwartek dnia 12. września 1907.

Ze świata.

—

Wesołe więzienie.

Kolonja, 11. września. Ciekawe sprawki, które się działy w tutejszym więzieniu wyszły na jaw podczas procesu przeciw 12 więźniom oskarzonym o przekupienie dozorców. Dozorcy prześcigali się wzajemnie w uprzyjemnianiu zamożniejszym więźniom pobytu, za co oczywiście pobierali grube łapówki od ich krewnych. W nocy urządzano wspólne biesiady, przy których więźniowie i dozorcy pili braterstwo. Jeden z więźniów pełnił nawet w nocy w uniformie służbę, podczas gdy dozorcy w celi jego spali.

Oskarzonych uwolniono, ponieważ wykazało się, że dozorcy sami ich do tych sprawek zachęcali. Dozorców nie minie surowa kara.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 11. września.

Kalendarz. Dziś: Prota i Jacka Winc. Iścisława.
Jutro: Walerjana m. i Gwidon. Radzimira.

Wschód słońca.	Dziś:	5,27	zachód:	6,26
	Jutro:	5,29	„	6,23
Wschód księżyca.	Dziś:	9,15	zachód:	8,11
	Jutro:	10,31	„	8,35

— * **Przepowiednia powietrza** na czwartek 12. września: w dalszym ciągu sucho i przeważnie pogodnie; słabe wiatry; w nocy chłodno, a nawet mały przymrozek.

—

— * **Znaczki dobroczynności z pelikanem** w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

—

— * **Biuro Straży i Biuro Informacyjne P. C. K. W.** przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano 10 1, po południu 4 6, w niedziele i święta 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon: 1640 tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

—

— * **Z teatru.** W niedzielę 15. b. m. postanawia dyrekcja sceny rozpocząć sezon teatralny. Są wprawdzie pewne trudności z powodu przeszkód technicznych, mamy jednak nadzieję, że uda się je usunąć. Na przedstawieniu inauguracyjnem wystawioną będzie arcyzabawna sztuka kontuszowa wielkopolskiego autora Antoniego Małeckiego pt. Grochowy wieniec czyli Mazury w Krakowskiem, komedja w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, pełna staropolskiego humoru. W sztuce tej zaprezentują się po raz pierwszy publiczności nowe siły naszego personału. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 8. wieczorem.

— * **Proces prasowy** jeszcze na tle strejku szkolnego toczył się we wtorek przeciw redaktorowi Wielkopolanina p. Józefowi Szmytowi za ogłoszenie znanej odezwy komitetu wyborczego na powiat szubiński. W sprawie tej, jak wiadomo, stawało już przed sądem kilku redaktorów innych pism polskich i przeciw każdemu niemal zapadł odmienny wyrok. Jeden skazany został na 150 mk. kary, inni na 120 mk., inny znów na 80 mk., a dwóch nawet uwolniono zupełnie. Dla p. Szmyta wniósł prokurator także o 120 mk. kary. Ze względu jednak na liczne kary, jakie p. Szmyt poniósł w sprawie szkolnej, wydał sąd łagodniejszy wyrok i skazał go na 60 mk.

— * **Wystawa ogrodnicza w Poznaniu.** Program wystawy jest już wygotowany. Otwarcie wystawy nastąpi w przyszłą sobotę o godzinie 12. w południe. Wstępne dnia tego kosztuje 1 mk. od osoby, za to aranżowany będzie koncert w czasie od 12—1 w południe, od pół do 4. do 6. po południu i od pół do 8. do pół do 11 wiecz. Na niedzielę ustanowiono wstępne po 50 fen. od osoby, dla tego w dniu tym spodziewać się należy szczególnie licznego zwiedzenia wystawy tem więcej, że dane będą również dwa koncerty, od godziny pół do 4. do 6. i od pół do 8. do pół do 11. wieczorem.

W poniedziałek kosztować będzie wstępoe także 50 fen. W dniu tym odbędą się również dwa koncerty w tym samym czasie co w niedzielę. Wtorek przeznaczony jest dla młodzieży przy cenie wstępu 50 fen. Od godz. 4. po południu odbędzie się festyn wystawowy dla dzieci, podczas którego odbędzie się premjowanie dzieci szkolnych za najlepiej hodowane kwiaty. Festyn ten urozmaicą dwa koncerty w czasie od godziny pół do 4. do 6. i wieczorem od pół do 8. do pół do 11. Wieczorem o godzinie 8. zajaśnieje cały ogród botaniczny wspaniałą iluminacją. W środę odbędą się dwa koncerty w tym samym czasie co dnia poprzedniego. Cena wstępu 50 fen.

Czwartek będzie tworzył dzień nadzwyczajny. Cenę wstępu wyznaczono w dniu tym, jako ostatnim terminie wystawy na 2 mk. od osoby. Posiadający karty wstępu na cały czas trwania wystawy, dopłacają w czwartek 25 fen. Koncertów danych będzie dwa od pół do 4. do 6. i od pół do 8. do pół do 11. wieczorem; o godzinie 8. rozpocznie się wielka iluminacja całego ogrodu.

Karty wstępu na cały przeciąg czasu wystawy nabywać można w biurze wystawy przy ul. Nowej Ogrodowej nr. 56. i w ekspedycji Neueste Nachrichten na św. Marcinie nr. 37.

Celem wczesnego ukończenia przygotowań do wystawy będzie ogród botaniczny dla użytku publicznego zamkniętym z dniem dzisiejszym.

— * **Wiadomości kościelne.** Dyecezja chełmińska. W zeszły piątek zakończyła się druga serja rekolekcji kapłańskich w Pelplinie. Brało w niej udział 80 księży.

Przeniesieni zostali: ks. administrator Doering z Zołędowa jako wikarjusz do Starogardu, ks. wik. Połomski z Kruszyn do Flötensteinu, a ks. wik. Szynkowski z Flötensteinu do Nowegoportu pod Gdańskiem.

— * **Rekolekcje dla Arcybractwa Matek chrześcijańskich** odprawiać się będą w Poznaniu w kościele dominikańskim od 12. do 15. września r. b. Porządek nauk: rano od godziny pół do 8. do 9., po południu od 5. do 7.

— * **Nowe pismo polskie.** Poseł Korfanty zamierza z dniem 1. października r. b. założyć podobno nowe pismo polskie na Górnym Slązku pod tytułem Kurjer Sląski.

— * **Zniesienie konfiskaty.** Jak wiadomo zarządziła prokuratorja rewizję w lokalach Gazety Opolskiej w celu skonfiskowania numeru 92. Gazety Opolskiej z artykułem omawiającym wprowadzanie giermanizacji za pomocą kazań niemieckich do kościoła w Szczedrzyku. Wydawca pan Koraszewski założył protest i otrzymał odpowiedź od sądu okręgowego, że wszystkie obłożone aresztem egzemplarze zostaną zwrócone, ponieważ sąd uznał konfiskatę za nieważną.

— * **Niebezpieczny śpiewnik.** Policja berlińska zarządziła rewizję w bibljoteczce Tow. Polek na poł.-wschodzie w Berlinie i skonfiskowała znajdujące się w niej śpiewniczki, wydane własnym nakładem przez p. St. Konatkowskiego. Zrobiła także u niego rewizję i zabrała pozostałą część nakładu w liczbie około 500 egzemplarzy. Przesłuchiwano już na policji jego i dawniejszą przewodniczącą Towarzystwa.

— * **Wakacje sądowe** kończą się w przyszłą niedzielę dnia 15. b. m.

— * **Nadzwyczajne pociągi do Puszczykowa.** Z dniem dzisiejszym zniesione zostały nadzwyczajne pociągi do Puszczykowa i Mosiny, które wyjeżdżały z Poznania o 6,20 i pół do 8. wieczorem i pociąd wracający z Puszczykowa o pół do 10. wieczorem. W miejsce ostatniego wychodzić będzie z Mosiny w niedziele i dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków nowy pociąg nadzwyczajny o godzinie 6. minut 44. Wszystkie inne dotychczasowe pociągi kursować będą nadal o zwykłym czasie.

— * **Tyfus i drętwa karku** grasują obecnie w zastraszający sposób w okręgach górniczych na Górnym Slązku i w Westfalji. W pewnej kopalni pod Królewską Hutą zeszło w ostatnim czasie 30 wypadków tyfusu, w zagłębiu Rury zachorowało na drętwę karku w czasie od 1. do 9. b. m. 36 osób na drętwę karku. Celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się zarazy zarządzono wszelkie możliwe środki ostrożności.

— * **Germanizacja nazwisk polskich.** W ostatnim czasie przeniosło się znowu kilku „polaków“ na łono niemieckiego Michałka, a mianowicie inwalida wojskowy Stefan Wojdylak w Inowrocławiu, który „za pozwoleniem“ zmienił swe nazwisko na Weissa, wdowa Anna Ida Duszyńska w Piaskach pod Gnieznem na Kammbach, lakiernik Oton Reinhold Aleksander Rutkowski w Bydgoszczy na Rahn, parobek Wincenty Musiałowski w Ostrowie w powiecie inowrocławskim na Krönke, ślusarz kolejowy Jan Fryderyk Wilhelm Jankowski w Gniewkowie na Mai.

— * **Znowu nieszczęśliwy wypadek kolejowy** wydarzył się w nocy z poniedziałku na wtorek na torze z Tczewa do Bydgoszczy. W pobliżu stacji Warlubia wykoleił się pociąg towarowy, wskutek czego odnośny tor został zamknięty. Z ludzi na szczęście nikt nie odniósł szwanku. Powód wykolejenia dotąd niewiadomy.

— * **Popisy** uczni szkoły muzycznej p Leona Ponieckiego z współudziałem orkiestry Towarzystwa Muzycznego odbywać się będą w ogrodzie p. Krenza przy placu Wilhelmowskim w czwartek, piątek i sobotę. Początek koncertu o godzinie 7. wieczorem. Dla zachęty młodocianych muzyków życzyćby wypadało, by publiczność podążyła na popisy te jak najliczniej.

— * **Nowe Kółko Spiewackie** utworzył zarząd Stowarzyszenia personału żeńskiego pod przewodnictwem p. radczyni Cichowiczowej. Wiadomą jest rzeczą, jak silną podstawę p. Cichowiczowej zawdzięcza Lutnia poznańska, zatem spodziewać się należy, że i nowe kółko śpiewackie coraz to więcej rozwijać się będzie, tym więcej, że na samym wstępie liczy już kilkadziesiąt członków czynnych. Cześć pieśni. Zarząd.

— * **Prowizoryczny przystanek dorożkarski.** Z powodu zbliżającej się wystawy ogrodniczej utworzonemi zostaną na czas trwania wystawy dwa prowizoryczne przystanki dla dorożek w pobliżu ogrodu botanicznego, a mianowicie przy ul. Nowej Ogrodowej i na narożniku ul. Bartha a Głogowskiej.

— * **Zwracamy** uwagę na ogłoszenie p. B. Mnichowskiego z Mogilna, który z powodu wycofania się z interesu zamierza sprzedać swoją drogerję wraz z kamienicą.

— * **Inowrocław.** Nieszczęśliwy wypadek automobilowy wydarzył się w niedzielę po południu na żwirówce krótko przed Modliborzycami. Kierownik stracił widocznie moc nad automobilem i nie mógł go zatrzymać, gdy w tej samej chwili nadjechała z przeciwnej strony powózka, u której koń spłoszył się przed samochodem i zderzenie było nieuniknionem. Zderzenie było tak silnem, że powózka się rozstrzaskała. Znajdujący się w powózce, dwie panie i dziecko, odniosły na szczęście tylko lekkie starcia skóry, woźnica zgniótł sobie cokolwiek nogę.

—

Sprawozdanie roczne z działalności Towarzystwa kobiet Promień w Poznaniu od czerwca 1906. do września 1907. r.

Przystępując do sprawozdania z działalności naszej w roku ubiegłym, zaznaczyć nam wypada, że praca nasza skupiała się przeważnie wokoło samokształcenia. Chodziło nam przedewszystkiem o popularyzowanie wiedzy, rozbudzanie zamiłowania do nauki i do dalszej pracy nad sobą. Zważywszy, że do uzupełnienia wykształcenia przyczyniają się we wysokim stopniu wykłady systematyczne, urządzałyśmy stałe wykłady z dziedziny literatury polskiej, historji powszechnej, przeplatane od czasu do czasu referatami z kwestji bieżących, zagadnień przyrodniczych, socjalnych i kwestji kobiecej. Wykłady sumiennie i gruntownie opracowane wzbudzały żywe zainteresowanie wśród słuchaczek, które na zebrania licznie uczęszczały. W celu dalszego samokształcenia przez czytanie, nabyłyśmy do naszej bibljoteki kilkadziesiąt dzieł, przeważnie naukowych, własnych i obcych autorów. Zbiorowe zwiedzanie muzealne oraz uczęszczanie na wystawę towarzystwa zachęty szkuk pięknych, którego dyrekcja obniżyła wpłatę wstępu na 20 mk. dla towarzystwa naszego, były dalszą pracą naszą, nie dość jeszcze wytężoną, lecz dążącą do stopniowego rozwoju.

W myśl ustaw naszych krzewienie życia towarzyskiego wśród członków zorganizowałyśmy dnia 16. września r. z. i dnia 16. czerwca r. b. zabawy latowe, a w lutym wieczorek tańcujący, połączony z przedstawieniem sztuki ludowej Wigilji św. Andrzeja.

Ku uczczeniu 40-letniej działalności Elizy Orzeszkowej urządziłyśmy obchód uroczysty: Odczyt o jubilatce i jej twórczości wygłosił łaskawie dr. Meissner. W części muzycznej wzięli udział radczyni Pomorska z Ostrowa oraz p. Pawlak, w części deklamacyjnej p. Rygier. Chóry wypełniło Tow. śpiewu Harmonia pod batutą dyr. Marcinkowskiego.

Drugim obchodem towarzystwa było uczczenie w kółku zamkniętym dnia urodzin Adama Mickiewicza.

Pragnąc zapoznać się ze zabytkami kulturalnymi kraju naszego, postanowiłyśmy organizować zbiorowe wycieczki po Księstwie. W maju zwiedziłyśmy Miłosław wraz z pamiątkami historycznemi, a w pałacu miłosławskim galerję obrazów artystów polskich oraz inne bardzo rzadkie a liczne zabytki.

W przeciągu roku wstąpiło do towarzystwa 30 nowych członków, wystąpiły natomiast 4 panie, ogólna liczba członków wynosi 68.

Dotychczasowy zarząd tworzyły panie: Stasińska Zofja przewodnicząca, Zerbowa Magdalena zastępczyni, Wrzesińska Wanda sekretarka, Mizgalska Marja skarbniczka, Szymańska Helena bibljotekarka, Wesołowska Marja i Nowacka Zofja radne.

Dochód roczny ze składek członków oraz dawanych zabaw i koncertów wynosił 2102,82 mk, rozchód administracyjny wraz na cele bibljoteczne 1625,41 mk, pozostaje majątku w kasie 477,41 marek.

Zarząd.

† **Zmarli:**

Dnia 8. bm. ś. p. Franciszka z Majchrzaków Bączyńska w Jutrosinie w 28. roku życia. Pogrzeb w środę 11. bm. o 10. przed południem w Mogilnie.

Towarzystwa.

— Wycieczka do Będlewa. W niedzielę 15 bm. urządza Tow. **Promień** zbiorową wycieczkę do Będlewa. Wyjazd z głównego dworca w Poznaniu o 2,36 do Mosiny skąd powózkami do Będlewa. Powrót z Mosiny o 7,49. Gości pragnących się przyłączyć uprasza się zgłosić do p. Zofji Stasińskiej Wilhelmowska 18, lub panny Marji Mizgalskiej ul. Posadowskiego 2.

— **Koło Spiewackie Polskie** w Poznaniu. Szanownym Członkom donosimy, iż w czwartek 12. bm. wieczorem o 9. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie na sali Domu Katolickiego. Na porządku obrad: Zmiana ustaw. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Zamach na hr. Komarowskiego.

Hr. Komarowski, rosjanin, został w Wenecji przez rosjanina Naumowa w hotelu napadnięty i śmiertelnie raniony. Donosiliśmy już także, że hr. Komarowski zmarł na drugi dzień po zamachu.

O sprawie tej donosi wiedeński Fremdenblatt szczegóły nastąpujace: Naumow przyjechał gondolą do domu, w którym mieszkał hr. Komarowski i, rozkazawszy gondoljerowi czekać na siebie, poszedł do mieszkania hrabiego. Zapytany tu przez służącą o nazwisko, kazał jej powiedzieć hrabiemu, że dobry jego znajomy pragnie z nim się rozmówić. Służąca, spełniwszy to żądanie, odeszła. Po chwili wszedł do przedpokoju hrabia, ubrany w ślafrok. Ujrzawszy hrabiego, Naumow dobył z kieszeni rewolwer Browninga i strzelił 5 razy. Ostatnia z kul trafiła hrabiego, usiłującego zbiedz do sypialni, w plecy.

Zwabiona strzałami służąca narobiła krzyku. Naumow zaś zbiegł do gondoli i dając gondoljerowi 100 franków, kazał mu płynąć jak najszybciej w stronę dworca kolejowego. Nalegał po drodze wciąż na gondoljera, aby wiosłował szybciej, ofiarując mu za każdym razem po 100 fr., tak, że gdy wreszcie gondola stanęła przed dworcem kolejowym, gondoljer miał już 400 franków w kieszeni. Naumow wyskoczył szybko z łodzi i znikł we wnętrzu dworca.

Jak wiadomo, aresztowano go na dworcu kolejowym w Weronie. Aresztowany jest niezmiernie przygnębiony, wciąż płacze i całuje krzyż, zawieszony na szyji.

Dowiedziawszy się, że hr. Komarowski był w Wiedniu, policja wiedeńska zajęła się energicznie śledztwem. Okazało się, że hrabia mieszkał od dnia 10. do 26. sierpnia w Stadthotel, gdzie towarzyszyła mu pani, zameldowana, jako Marja Tarnowska, z córką i guwernantką. Hrabia zajął apartament na pierwszym piętrze, panie zaś na trzecim. Jednocześnie w hotelu zamieszkał Zeifer i tak manipulował, że w końcu otrzymał pokój obok apartamentu Tarnowskiej i miał z nią często narady poza plecami hrabiego. Dalsze śledztwo wykazało, że ów mniemany Zeifer, bankier z Paryża, mieszkał już przedtem pod nazwiskiem Pawła Selkowa w hotelu „Auf der Wieden“, gdzie pomimo, iż przeniósł się następnie do Stadthotelu, nadchodziły dla niego wciąż listy i telegramy. Zeifer zgłaszał się po nie od czasu do czasu, przyczem służbę hotelową uderzyło to, że zgolił zupełnie zarost.

Sledząc go, policja wiedeńska dowiedziała się dalej, iż dnia 26. bm. wyjechał do Wenecji razem z Naumowem, który również przez czas pewien mieszkał w „Stadthotelu“. Ponieważ jednak wciąż nadchodziły do hotelu „Auf der Wieden“ listy dla Zeifera, tam więc urządzono zasadzkę i aresztowano go w chwili, gdy zgłosił się po korespondencję.

Aresztowany z początku odmówił wszelkich zeznań. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim 1800 koron w pugilaresie i 17,000 franków w skarpetce. Pochodzenia tych pieniędzy nie chciał również wyjawić. Po dłuższych badaniach zeznał, że jest adwokatem Prilukowem z Moskwy i że zbiegł stamtąd, sprzeniewierzywszy klientom 50,000 rubli. Co do stosunku z Tarnowską, oświadczył, że poznał ją w Moskwie i że działał w jej imieniu, gdyż zawiadomiła go, iż życiu narzeczonego jej, hr. Komarowskiego, grozi niebezpieczeństwo. W tym celu śledził hrabiego, i pojechał z nimi do Wenecji. W nocy, w której spełniono zbrodnię, pilnował z detektywami domu hrabiego do godz. 3. rano, poczem pozwolił towarzyszom odejść, wobec czego wyjechali do Wiednia.

Zeznania powyższe zdają się być bardzo podejrzane, do policji bowiem zgłosił się właściciel biura prywatnego detektywów, Goldberger i oświadczył, że przed kilku dniami był u niego jegomość jakiś z propozycją wykradzenia za pomocą włamania ważnych papierów pewnemu dygnitarzowi, mieszkającemu w Wenecji, za co ofiarował 4000 koron. Goldberger odmówił udziału w tej sprawie, jako bezprawnej. Po kilku dniach ten sam jegomość zaproponował Goldbergerowi, czy nie mógłby podjąć się ogłuszenia osoby, o której mowa, przy pomocy zachloroformowanego papierosa i wykradzenia jej takim sposobem dokumentów. I tym razem nastąpiła odmowa. Zestawiony z Prilukowem, detektyw poznał w nim swego klienta.

W innym biurze detektywów Prilukow polecił śledzić Tarnowską. W końcu okazało się, że pieniądze znalezione przy aresztowanym pochodzą od Tarnowskiej, która przed wyjazdem z Wiednia dała mu 25 000 franków.

Prilukow również zgłaszał się do jednego z towarzystw ubezpieczeń na życie w Wiedniu z zapytaniem, czy ubezpieczenie może być wypłacone, gdyby ubezpieczony zginął z ręki mordercy. Otrzymawszy odpowiedź potwierdzającą, wyszedł i więcej nie wrócił.

W sobotę przybyła po drodze do Wenecji Marja Tarnowska. Aresztowana twierdzi, że hr. Komarowski był jej narzeczonym, że ubezpieczył się istotnie na jej imię i obiecał, że w razie śmierci cały jego majątek do niej należeć będzie. Naumowa poznała w Moskwie. Młodzieniec zakochał się w niej, przyjechał za nią do Wiednia i, dowiedziawszy się, że wychodzi zamąż za hrabiego, wpadł w szał i groził, iż współzawodnika zamorduje. Wobec tego napisała do Prilukowa, prosząc go, aby przybył do Wiednia i zajął się zorganizowaniem opieki nad jej narzeczonym, w przeddzień zaś zamachu wyjechała do Kijowa. Tam jednak dowiedziała się o zbrodni Naumowa, powróciła zatem, pragnąc zobaczyć się z narzeczonym.

Policja wiedeńska nie bardzo wierzy zeznaniom Tarnowskiej.

Rozmaitości.

—

— **Strindberg paszkwilistą.** Autor „Panny Julji“ i „Pamiętników obłąkanego“ przez lat kilka nie zajmował już sobą i wybrykami swojego talentu prasy europejskiej. Pisał dramaty historyczne z wielkiej przeszłości Szwecji, żył w ustroniu wiejskiem niedaleko Sztokholmu, poświęcając się wyłącznie studjom zawodowym i pracy poważnej nad literaturą sceniczną. Przyjaciele jego, jeżeli można wogóle tak nazwać zwolenników Strindberga, jako twórcy, odetchnęli z ulgą, nie przeczytawszy przez lat 8 ani jednego paszkwilu, ani jednego listu otwartego w rodzaju tych, jakie ogłaszał niegdyś w dziennikach do Oli Hannssona, Geyerstama i innych. Wrodzona wszakże temu pisarzowi złośliwość nie pozwoliła wytrwać tak długo w milczeniu. Po „De Profundis“, którego satyra, pełna jadu i żółci, oplwała wielu literatów i artystów europejskich (także Przybyszewskiego), wydał Strindberg znów nowy paszkwil: romans p. t. „Czarna chorągiew“. Bohaterami jego są: Gustaw Geyerstam, Karol Warburg i

Ellen Key, przedstawieni w potwornej karykaturze moralnej, która przypisuje im cały szereg czynów nieprawdziwych, nieszlachetnych i zmyślonych. Książka ta wywołała oburzenie w całej Skandynawji, piętnując Strindberga tym mianem, na jakie zasługuje ów niepoprawny paszkwilista.

— **Roosevelt redaktorem.** Do Berl. Tageblattu donoszą z Nowego Jorku, że prezydent Roosevelt, po ukończeniu czasu swoich rządów, obejmie kierownictwo wielkiego pisma republikańskiego New York-Tribune. Układy z właścicielami dziennika mają już być ukończone.

— **Samobójstwo z powodu braku talentu.** W jednym z hoteli wiedeńskich przy Leopoldstadzie zastrzelił się w tych dniach 22-letni uczeń konserwatorjum, Franciszek Morlewski z Lwowa. W pozostawionym liście podaje jako motyw czynu zaniechanie studjów z powodu braku talentu.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 10. września zgłoszono:

Zapowiedzie: Piekarz Mieczysław Niklewski z Stanisławą Froehlich, sekretarz Fryderyk Meyhak z Alicją Bluhm, dr. med. Maks Larass z Martą Oberg.

Śluby: Zawiadowca biura Teodor Wedde z Emmą Boettcher, cukiernik Stanisław Paickert z Antoniną Kopeć, piekarz Marcin Hęcka z Stefanją Hoffmańską.

Urodzenia. Syna: Bednarz Walenty Tylkowski, robotnik Gotthardt Katzer, hamulczy Andrzej Rebkowski, krawiec Stanisław Kędzierski, robotnik Ignacy Antkowiak, ranżerujący Henryk Hinxlage, Franciszek Grabski, niez. F., H, W.

Córkę: Szewc Michał Pawlak, nauczyciel Paweł Brunzel, murarz Wincenty Masłowski, stolarz Wincenty Jarnut, mistrz piekarski Andrzej Lajp, registrator Emil Krämer, stolarz Edmund Deisberg, stolarz Otto Ballerstädt, rob. Wilhelm Przybylski.

Zmarli: Szwaczka Franciszka Kowalczyk 40 lat, zamężna Katarzyna Grypś z domu Marcinkowska 41 lat, kasjerka Berta Lewin 18 lat, Marjanna Rosada 1 rok 7 mies., sekretarz Józef Prądzyński 75 lat, zamężna Klara Marten z domu Gröbel.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Sejmik Związku Spółek Zarobkowych.

Sroda rozprawy po południowe.

Następnym punktem porządku obrad są „Rewizje związkowe a defraudacje w Spółkach“, lecz ponieważ referent zajęty jest w banku, przystąpiono do punktu 10. **„Czy i o ile zaleca się w Spółkach udzielanie kredytu niepokrytego“** Spółce nie wypada naśladować praktyki banków prywatnych. Poważne Spółki niemieckie przez robienie takich interesów dużo straciły. W komisji przyjęto jednomyślnie rezolucję, na mocy której wolno udzielać tylko kredytu na weksle lub papiery wartościowe, tak zwane conto corrent. Rezolucja brzmi:

Zaleca się Spółkom pożyczkowym udzielanie pożyczek jedynie na weksle.

Ks. patron Wawrzyniak uzasadnia rezolucję. Podpis sam jednego miennego członka wystarcza. Trudno to wytłumaczyć ludziom bogatym, zwłaszcza obywatelom ziemskim, że chcąc pożyczki z banku muszą starać się o poręczyciela, ale inaczej być nie może. Trzeba nam się trzymać raz na zawsze tej zasady, że udzielamy pożyczek tylko na weksel i to na weksel poręczony od każdego interesenta. Statut wprawdzie już powiada, że weksel musi być poręczony, ale często Spółki zmieniają w danym razie statut, czemu zapobiedz należy.

W Rolnikach zaprowadzić się jeszcze nie dało, aby za towar płacono w gotówce. Społeczeństwo jeszcze do tego nie dojrzało. Trzeba mu powiedzieć: Bierzcie gotówkę z banku, a płaćcie w Rolniku. Niestety Rolniki nasze muszą więc jeszcze znać kredyt t. zw. niepokryty do pewnej kwoty, to znaczy bez weksla na słowo. Rolniki przyzwyczajają naszych ludzi do pożyczek bez weksla i bez poręczenia. Co innego Rolnik, a co innego Spółka pożyczkowa. W tym zrozumieniu poleca przyjęcie rezolucji.

Pan Hoffmann ze Środy, zapytuje, czy udziały poręczycieli zużywać można na pokrycie podpisanych przez nich weksli, których niezapłacono. — Ks. patron odpowiada, że członkowi należącemu do Spółki udziału zabierać nie można. Spółka ma jednak pierwsze prawo do udziału, nawet mimo wszelkich aresztów sądowych.

Dalsza dyskusja dotyczy ściągania pieniędzy z dłużników i poręczycieli za niezapłacone weksle. Bierze w niej udział kilku delegatów, którym ks. patron udziela odpowiednich wyjaśnień.

Rezolucję komisji przyjęto jednogłośnie.

O równoczesnem należeniu do Zarządów i Rad nadzorczych kilku Spółek miał referować ks. Bolt, który jednak jest nieobecnym. Zastąpił go p. dyrektor Więckowski, który przemawiał na temat: **Komu nie pożyczać i czy kogo uwzględniać przy ustanowieniu stopy procentowej.** Mówca ostrzega przed udzielaniem pożyczek karciarzom i pijakom oraz przed lekkomyślnem podpisywaniem weksli. Należy bronić żyrantów, którzy w dobroduszności swojej nie umieją oprzeć się wyzyskiwaczom. Referent przytacza różne przykłady z praktyki na poparcie swoich wywodów.

Nad pytaniem, kogo uwzględniać przy ustanowieniu stopy procentowej, zdania są podzielone. W różnych spółkach praktyka jest rozmaita. Tych, którzy płacą punktualnie procenta, należy forytować, innym nakładać kary konwencjonalne. Wchodzą tu w rachubę różne stosunki lokalne. Polecano w komisji uwzględniać przy stopie procentowej tych, którzy są zabezpieczeni na życie, jednakowoż wszyscy jesteśmy wspólnikami, każda Spółka ma swój zarząd i każda Spółka najlepiej wiedzieć powinna, kogo wyżej, a kogo niżej otaksować. Szematu ułożyć nie można Komisja proponuje przyjęcie następujących rezolucji:

1. Spółki winny wystrzegać się udzielania pożyczek osobom, które nie dają nietylko materjalnej, ale i moralnej gwarancji, t. zn. oddają się karciarstwu, pijaństwu i pieniactwu.

2. Przy ustanawianiu stopy procentowej zaleca się Spółkom równe traktowanie spólników.

W uzasadnieniu obu powyższych rozolucji zabiera głos ks. Patron i wywedzi, że nie należy naśladować tych Spółek niemieckich, które nie pytają o cel pożyczki, byle była pewną. Co do wysokości stopy procentowej radzi mówca trzymać się jakiejś zasady. Bez wyjątków ustanawiać ją nie łatwo, gdyż czasy i stosunki się zmieniają. Istnieją zawedy ekonomicznie więcej warte, n. p. klasa zabezpieczonych na życie. Tacy w razie śmierci pozostawiają jakąś pewność i nie zarzynają poręczycieli. Tak samo przedstawia się wartość zabezpieczonych od ognia i gradobicia. Niezależnie od tego przyznaje mówca, że jako ogólna dyrektywa ma 2. część rezolucji swoje znaczenie i dla tego nie chce protestować przeciwko opinji komisji. Rezolucja przechodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—

Umowa Watykanu z rządem rosyjskim.

Dzisiejszy Dziennik Poznański donosi w telegramie prywatnym z Rzymu: Organ watykański Osservatore Romano ogłasza tekst umowy, jaką zawarto pomiędzy Watykanem a rządem rosyjskim, w sprawie wykładów i egzaminów z nauki języka, historji i literatury rosyjskiej w katolickich seminarjach duchownych.

Wiadomości handlowe.

—

Targ na bydło.

Berlin, dnia 11. września 1907.

Miejska rzezalnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji

Na sprzedaż wystawiono:

578 sztuk bydła rogatego
2491 „ cieląt
2277 „ owiec
16037 „ świń

Płacono za centnar wagi mięsa:

Cielęta:

a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca . . . . . 86—90 mk.
b) średnie cielęta utuczene i dobre cielęta od cyca . . . . 79—84 mk.
c) poślednie cielęta od cyca . . . 61—71 mk.
d) starsze mało pasione cielęta (żarłoki) 00 00 mk

Owce.

a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone . . . . 88—90 mk.
b) starsze skopy utuczone . . . . 80—84 mk.
c) średnie pasione skopy i owce (braki) 71—76 mk
d) holsztyńskie owce nizinne (żywej wagi) . . . . . 00—00 mk.

Swinie.

za centnar włącznie 20% tary

a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane . . . . . 00—62 mk
b) mięsite . . . . . 59—61 mk.
c) małorosłe . . . . . 55—53 mk
d) maciory . . . . . 00—56 mk

Z zapasu bydła pozostało około 320 sztuk niesprzedanych. Targ na cielęta był spokojny, prawdopodobnie nie będzie wszystko wyprzedanem. Z owiec sprzedano około 1400 sztuk. Targ na świnie był również spokojny, zakończył się powolnie i zapas nie zostanie sprzątnięty.

—

Sprawozdanie handlu nasion Telesfora Otmianowskiego, Poznań

Przeciętne notowania. Franko Poznań.	za 50 kg. Marek
Koniczyna	00—00
„ inkarnatka różowa . .	28—30
Lucerna prowanska	68—70
Tymoteusz	30—32
Rajgras krajewy angielski . .	16
„ szkocki importowany . .	17—24
„ włoski „ . . .	20—24
„ francuski „ . . .	60
Kostrzewa łąkowa	46
Wiklina	76—82
Trawa kupkowa	60—64
Wiczka piaskowa	22—24
Żyto świętojańskie	12,00
Żyto do siewu:	
oryg. v. Lochowa petkuskie . .	12,25
„ Heinego zelandzkie . .	15,50
„ pirnawskie wysokie . .	14,00
„ Jägera szampańskie . .	15,25
Jęczmień Heinego zimowy . .	13,50
Pszenica biała Kostromka . . .	15,50
„ „ Litewka . . .	15,50
„ Epp. Elite . . .	15,50
„ Cimbala książę Hatzfeld . .	14,75
„ „ „ Saski . .	14,75

—

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 11. września 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
wrzesień . . .	—	26,00
wrzesień-październik .	—	26,00
październik-listopad .	—	26,00

Zapiski meteorologiczne

dnia 10. września o 8. rano.

		C°			C°
Borkum	zachm.	13	Sztokholm	pochm.	10
Hamburg	pochm.	11	Haparanda	zachm.	9
Swinoujście	zachm.	12	Petersburg	zachm.	10
Kłajpeda	pochm.	13	Ryga	zachm.	8
Akwizgran	mgła	8	Wilno	zachm.	6
Berlin	zachm.	12	Wiedeń	pogoda	13
Drezno	zachm.	9	Tryest	pogoda	20
Wrocław	pochm.	11	Zurych	zachm.	15
Bydgoszcz	zachm.	10	Lwów	deszcz	11
Aberdeen	pogoda	11	Paryż	pogoda	12
Kopenhaga	pochm.	11	Rzym	pogoda	17

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	10. potw.	11. mocna.
	5%	5%
Dyskonto prywatne		
Korony	85,10	85,10
Ruble	216,15	216,30
3% niemiecka pożyczka państw.	83,—	83,30
3½% pruskie konsole	93,70	93,90
3% „ „	83,—	83,50
3½% poznańska pożyczka prow.	90,10	90,—
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1906	99,10	99,10
3½% pozn. poż. miej. 1894—1908	90,—	90,10
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	100,40 z	100,25 p
3½% „ „ „ XI—XVII	92,40 p	92,50 p
4% „ „ „ serya D.	98,30 p	98,30 p
3% „ „ „ „ A.	81,10 p	81,10 p
4% „ „ „ „ E.	98,30 p	98,30 d
3½% „ „ „ „ C.	91,— p	91,25 d
3% „ „ „ „ B.	81,10 p	81,10 p
4% „ „ rentowe	99,60	99,70
3½% „ „ „ .	91,—	91,20
4½% pożyczka chińska 1898 . .	95,—	95,10
4½% „ japońska	90,20	90,20
4% „ rumuńska 1894	87,10	86,80
4% „ rosyjska 1902	75,—	75,—
4½% „ „ 1905	91,30	91,40
4% serbska renta	78,50	78,75
Tureckie losy	139,80	139,60
4% węgierska renta w koronach	—,—	92,20
4½% polskie listy zastawne . .	86,50	86,75
Akcje berlińskiej kolei elektr.	164,50	164,25
„ poznańskiej kolei elektr.	—,—	—,—
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	141,10	141,90
„ lombardy „	31,—	31,20
„ Baltimore and Ohio „	92,80	92,30
„ Canada Pacific	165,75	165,50
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	76,10	76,10
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	128,75	129,10
„ półn.-niem. Lloyda . . .	112,—	112,25
„ berlińsk. tow. handl. ult.	151,60	151,90
„ banku darmstackiego . .	125,90	126,—
„ „ niemieckiego . ult.	224,—	224,50
„ „ dyskontowego „	168,50	168,50
„ „ drezdeńskiego	137,30	137,30
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	117,—	116,90
„ austryack. zakładu kred. ult.	198,30	199,10
„ banku wsch. dla handl. i prz.	118,50	118,50
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	127,90	128,30
„ browaru Huggera	136,25	136,25
„ ogólnego tow. elektr. . . .	187,10	187,30
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	87,30	89,-
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	209,75	210,50
„ bochumsk. lejarni stali . .	208,25	208,50
„ chem. fabr. Milcha	242,—	242,—
„ cukrowni w Wschowie . .	147,—	147,—
„ kopalni w Gelsenkirchen .	192,90	195,60
„ kopalni w Harpen	195,90	196,80
„ tow. młyn. Hermanna . . .	—,—	—,—
„ kopalni Hohenlohe	183,50	184,10
„ Laurahuty	220,25	221,25
„ górnośląskiego przem. żelaz.	100,30	100,75
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	191,75	193,25
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	165,75	166,—
„ poznańskiej sprytowni . .	836,75	842,—
„ kopalni soli w Inowrocławiu	88,25	88,25
„ tow. chem. Union	197,—	—,—
„ cukrowni w Kruświcy . .	238,—	237,—
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	199,—	197,00
„ banku niemieckiego . .	223,50	221,—
„ „ dyskontowego . .	168,30	166,10
„ Laurahuty	218,75	218,75
Tendencja:	spok.	spok.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 11. września 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra) . . . . . 227,—
Żyto 121/22 (holenderskie) . . . 194,—
Jęczmień dla browarów (dobry) . 176,—
Owies (dobry) . . . . . 174,—

Tendencja: ożywiona.

Poznań, dnia 11. września 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica . . .	22,30	21,80	21,10
Zyto	19,00	18,30	17,70
Jęczmień . . .	17,20	16,20	15,20
Owies	17,00	16 40	16,00

Bydgoszcz, dnia 10. września 1907.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	. . . . . ; nom.	000—219 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	. . . . . ; dobre, zdrowe (najmn. 121 f.)	— 189 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	165—184 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	150—156 mk.
	„ browarów	156—160 mk.
Groch	na paszę	168—180 mk.
	do gotowania	000—000 mk.
Owies	. . . . .	158—168 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow.

—

Berlin, 11. września 1907.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	224,25	203,50	172,—	—,-	80 24
Październik . . .	221,25	198 75	—,—	—,—	80,10
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	221,—	195,—	168,—	—,—	76,20

Silnego tutaj zastoju, jaki wytworzyło pyszne powietrze jesienne, nie zdołały złagodzić ani niezadowolniona ocena żniw w Północnej Ameryce, ani uszczaplone tam zapasy pszenicy. Pszenicę, żyto i owies ofiarowano nadzwyczaj przychylnie, by tylko zwabić nań odbiorców. Olej rzepny na październik trzymał się dosyć silnie, zresztą mało na siebie zwracał uwadi. Powietrze piękne.

—

Wrocław, dnia 10. września 1907.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok. . . . 21,70—22,70—23,30
„ żółta stale . . . . . 21,70—22,60—23 20
Zyto spokojniej . . . . . 17,30—19,00—19,90
Jęczmień dla browarów spok. 16,50—17,00—17,50
Jęczmień stale . . . . . 14,50 -15,00—15,50
Owies spok. . . . . 17,40—17,80—18,20
Groch do gotow. biały spok . 17,00—19,00—20,00
„ na paszę spok. . . . . 00,00—15,00—16,50
„ Wiktorja spok. . . . . 19,00—21,00—23,50
Łubin żółty bez interesu . . . 9,00—13,00—14.00
„ niebieski pożądańszy . 0,00—10,00—11.00
Wika spokojnie. . . . . 13,75—14,25—14,75
Kukurydza spokojnie. . . . 00,00—16,00—16,50

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie. . . . 20,00—22,50—24,00
Rzep zimowy spok. . . . . 27,80—29,80—31,80
Siemię konopne . . . . . 23,00—25,00—26,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej . . 14,25—14,75
„ „ obce. stale . . . . . 14,00—14,25
„ lniane szlązkie 15,00- 15,50
„ „ obce spokojnie. 14,50 15,00
„ palmowe spok. . . . . 14,00—14,50

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona spok. . . . 40,00—55,00—68,00
„ biała spokojnie . . 25,00—44,00—50,00
„ szwedzka stale . . . 40,00—45,00—50,00
Tymotka bez int. . . . . 22,00—26,00—30,00
Seradela bez interesu . . . . . 8,00—10,50
Inkarnatka spokojnie. . . . . 17,00—19.00
Pszenne otręby . . . . . 12.75—13.00
Kartofle do jedzenia za 50 kg. . . . 1,75—2,00
Mąka kartoflana przednia pożądańsza. 00,00—21,75
Mączka kartoflana przednia . . . 00,00—21,25
Siano . . . . . 3,70—4,00
Słoma za 600 kg. . . . . 31,00—35,00

Mąka spok. za 100 kg. z miechem, bruto:

Pszenna piękna, stale, ... 31,75—32,25
Żytnia piękna, stale, ... 30,25—30,50
Mąka do pieczenia domowego . . . . 29,25—29,75
Żytnia mąka na paszę . . . . . 14,25—14 50

Wrocław, dnia 10 września 1907.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.		średniego		pośledn.	
	najw.	najn.	najw.	najn.	najw.	najn.
Pszenica biała	23 30	22 30	22 20	21 80	21 70	20 80
„ żółta	23 20	22 20	22 10	21 70	21 60	20 70
Zyto	19 90	18 90	18 80	17 90	17 80	16 40
Jęczmień . .	15 30	15 10	15 00	14 70	14 60	14 30
„ dla brow.	17 30	16 80	16 70	16 30	— —	— —
Owies. . . .	18 20	17 80	17 70	17 50	17 40	17 00
Groch Wiktorja	23 50	22 30	21 50	20 50	19 50	18 50
„ mały. .	20 00	19 50	19 30	17 30	16 00	15 80
Rzep	31 80	——	29 80	——	27 80	——

Targ na cukier.

Magdeburg, 11. września 1907.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka) 0,00—0,00
„ prd. II. 75 proc. („ „) 0,00—0,00
Tendencja: słaba.
Rafinada w głowach (bez beczki) 19,75 00,00
Cukier kryształowy (włącznie worka) —,—
Rafinada („ „) 19,62½
Melis („ „) 19,00
Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
wrzesień . . .	20,60	20,20
październik . .	20,00	20,05
paźdz.-grudzień .	19,95	20,00
styczeń-marzec .	20,20	20,25
maj . . .	20,50	20,55
sierpień . .	20,80	20,85

Tendencja: słaba.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 11. września 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnia ceny
Pszenica	najwyż.	——	——	18 40	18 40
	najniż.	——	——	——	
Żyto	najwyż.	——	——	18 —	18,00
	najniż.	——	——	——	
Jęczmień	najwyż.	——	——	——	—,—
	najniż.	——	——	——	
Owies	najwyż.	——	17 40	17 20	17,30
	najniż.	——	——	——	
Słoma prosta					5,00 4,00
Siano					7,50 6,00

—

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 11. września 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	najn.	średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica . . .	—,—	—,—	—,—
Groch długi . . .	—,—	—,—	—,
Ziemniaki . . .	3,60	3,20	3,40
Wołowina od kulki za 1 kg.	1,70	1,50	1,60
Wołowina od brz. za 1 kg.	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina . „ „	1,80	1,60	1,70
Cielęcina . „ „	1,80	1.60	1,70
Skopowina . „ „	1,80	1,60	1,70
Słonina . „ „	1,80	0,00	1,80
Masło . . „ „	2,60	2,20	2,40
Łój . . „ „	1,20	1,00	1,10
Jaja za kopę . .	3,40	3,20	3 30

—

Targ na bydło.

Poznań, dnia 11. września 1907.

Urzędowe notowanie komisyi targowej

Spędzono:

20 sztuk bydła rogatego
565 „ świń chudych
„ „ tłustych
77 „ cieląt
70 „ owce
— „ kóz
— „ prosiąt

Razem 732 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	24 -26	—
Wolczaki i jałówki	—	37 39	29 32	—
Stadniki	--	37 -39	29 32	—
Krowy	36 -38	30—33	22 26	—
Swinie	-- 50	46 -48	42 44	40—46
Cielęta	55 57	45 -50	37—42	—
Owce	—38	32 - 34	--	—
Krowy dojne za szt.	-	—	—	—

Warchlaki za parę — mk.
Prosięta parę —
Interes: spokojny.

—